

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.**wychodzi codziennie rano**

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.**Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.****Odżywająca koncepcja „Mitteleuropy“.**

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresemann udzielił jednemu z pism („Frankfurter Generalanzeiger“) wywiadu w sprawach gospodarczo-politycznych. P. Stresemann stwierdził przede wszystkim, że konferencja londyńska i jej wyniki są dopiero zadatkami uzdrowienia stosunków gospodarczych w Europie w latach najbliższych. Jeżeli jednak ma się dokonać zasadniczy przełom w życiu gospodarczym Europy — to muszą przede wszystkim zniknąć granice celne i przeszkody komunikacyjne w wymianie handlowej.

Nawiązując następnie do słów p. Herriot'a, z entuzjazmem podjął p. Stresemann wypowiedziany przez francuskiego premiera frazes o zjednoczonych stanach Europy i oświadczył, że Niemcy gorąco pragną realizacji idei takiego ustroju Europy. Europa — mówił niemiecki minister spraw zagranicznych — nie osiągnie kwitującego gospodarczego stanu, dopóki nie zostaną przywrócone te gospodarcze związki, które przez polityczną „hecę“ zostały zerwane. Niemcy są gotowe współdziałać w naprawieniu tego błędu.

Oświadczenie to kierownika niemieckiej polityki zagranicznej jest niezwykle znajomym i winno dać wiele do myślenia naszym kierownikom czynnym i politycznym, niewykluczając nawet zapatrzonego modlitewnie w pacyfistyczną mgławicę p. Aleksandra Skrzyńskiego.

Niechodź tu już nawet o to, że w enuncjacji p. Stresemanna doskonale uwypukla się jedno z ogniw tej domniemanej dzisiaj w całych Niemczech tendencji, zmierzającej do narzucenia gabinetom europejskim postulatu rewizji Traktatu Wersalskiego, nie idzie także i o to, że słowa p. Stresemanna odzwierciedlają świetne owo „porośnięcie w piórą“, nadzieje roszarowane i potęgujące się pewnością siebie, jakiej Niemcy zaczęły nabierać od chwili zjawienia się reżimu radykalno-lewicowego w Anglii i we Francji, od konferencji londyńskiej, od wygłoszenia przez p. Herriota hasła „re-stytucji jednolitego gospodarczego Niemiec“, od — wreszcie — wszczęcia deliberacji pacyfistycznych w Genewie, od prowadzonej tamże z powodzeniem propagandy p. Breitscheida, od „lapsusu górnośląskiego“ p. Mac Donalda i zabiegów o ucieśnienie Niemiec w Lidze.

Należy w słowach p. Stresemanna doszukiwać się mistyki politycznej, gdy gorąco przyklaskuje myśli o stworzeniu „Stanów Zjednoczonych Europy“. Można być pewnym, że p. Stresemann w realną możliwość zorganizowania takich Stanów osobście nie tylko nie wierzy, ale, że z pewnością się takim Stanom przeciwstawił, gdyby jakiś cud sprawił, że faktycznieby powstały. Talleyrondowska dewiza „słowa są po to, by ukrywać myśli“ rzadko pełniejsze znalazła urzeczywistnienie, jak właśnie w reweransie niemieckiego męża stanu dla idei „Stanów Zjednoczonych Europy“.

„Przywrócenie gospodarczych związków, zerwanych przez polityczną hecę“, a więc postulat, którego realizacja ma dopiero rzekomo umożliwić zorganizowanie „Stanów Zjednoczonych Europy“, wskrzesza w istocie rzeczy inną zgola, przed wojną już, a przede wszystkim w czasie wojny lansowaną, a po części nawet już realizowaną imperjalistyczną koncepcję niemiecką „Mitteleuropy“. Wiadomo, że Niemcy koncepcji tej poświęciły całą literaturę, mającą stanowić podmurówanie i uzasadnienie filozoficzno-polityczno-gospodarcze tego pomysłu. Wiadomo, że czołowym apostołem tej koncepcji był głośny pisarz i polityk niemiecki Naumann. Istotą tej koncepcji była faktycznie idea stworzenia pewnego — logicznego rzekomo pod względem przynależnym i politycznym — obrazu gospodarczego, w którego skład wchodziłyby szeregi państw środkowo- i południowo-europejskich, z tem „drobnem“ oczywiście zastrzeżeniem, że ta „federacja“ gospodarcza byłaby politycznie podporządkowana kierownictwu Niemiec i tworzyłaby most, po którym imperjalizm niemiecki maszerowałby na podbój gospodarczej hegemonii W. Brytanii aż do Bagdadu i jeszcze dalej. Wpływy (zwłaszcza wojskowe) Niemiec w Turcji, organizowanie już przed wojną, w Bułgarii, fanatyczna walka Niemiec na froncie serbskim w czasie wojny, protekcja udzielana przez Berlin Węgrom, a także i sławetny akt „dwu dobroliwych i wspólnomyślnych monarchów“ z dnia 5 listopada 1916, proklamujący beseleńską Polskę — to wszystko mo-

menty w czasie i przestrzeni tej „mitteleuropejskiej“ koncepcji.

Złożona ona została ad acta, gdy Niemcy przegrały wielką wojnę. Ale tylko pozornie i do czasu. Koncepcja ta zaczęła odżywać i odżywa coraz częściej w politycznej i socjologicznej literaturze Niemiec, z inną — do prawda — etykietą i na innej płaszczyźnie układana, w istocie rzeczy pozostając tą samą tj., dążącą do hegemonii politycznej i gospodarczej Niemiec.

Naumanna zastąpił nowy apostoł, filozof Condenhove-Callergi, a hasło „Mitteleuropy“ zostało przemalowane na bardziej kuszące i ogólniejsze „Stany Zjednoczonych Europy“. Doświadczenie też inaczej każe uzasadniać ten postulat. Polityczno-gospodarcze argumenty zostały złuzowane przez humanitarno-etyczno-pacyfistyczne. Wspomniany Condenhove-Callergi tomy całej już spisał na rzecz tej ideologii, w zachwalaniu zaś swego pacyfistycznego towaru niemiecki jest żwawy i gorliwy od naszego rozpaczyfikowanego p. Skrzyńskiego.

Cóż zatem dziwnego, że gdy szlachetny ideolog-premier z francuską lekkością rzucił frazes o „Stanach Zjednoczonych Europy“ — rezonans w Niemczech za pośrednictwem p. Stresemanna sympatycznie i entuzjastycznie mu przywodził. Z tem tylko zastrzeżeniem, że „przywrócenie związków gospodarczych, zerwanych przez polityczną „hecę“ nietylko do „Stanów Zjednoczonych Europy“, ile do „Mitteleuropy“, niemieckiej hegemonii podporządkowanej, prowadzić musi.

Józef Rudnicki.**Przygotowania do konkordatu ukończone.****Prof. Stanisław Grabski o rezultatach swej misji.**

Rzym. 10 listopada. Delegat rządu polskiego dla rokowań w sprawie konkordatu prof. Stanisław Grabski wyjeżdżając do Warszawy udzielił korespondentowi PAT. następującej informacji o swej misji:

W liczny szereg konferencji, które trwały przez 6 tygodni i odbywały się niemal codziennie z sekretarzem kongregacji Msr. Borgongim poruszone zostały wszystkie sprawy dotyczące konkordatu. Konferencje te ustaliły podstawy, na jakich konkordat mógłby

być zawarty, oraz sprecyzowały stanowisko rządu polskiego i Stolicy Apostolskiej wobec spraw, które mają być uregulowane przez konkordat. Dnia 6 listopada prof. Grabski na 4-ro godzinnej konferencji z sekretarzem stanu kardynałem Gasparim omówił rezultaty wszystkich tych narad. Dnia 3 listopada został prof. przyjęty na audjencji przez Ojca św. Po przybyciu do Warszawy przedłożył prof. Grabski szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych narad. (PAT.).

Co wart jest protokół genewski.**Foch ostrzega przed niebezpieczeństwem z Niemiec i z Rosji.**

Paryż. 10 listopada. Marsz. Foch udzielił wywiadu przedstawicielowi „Chicago Daily News“ w sprawie rozbrojenia.

„Godzę się — mówił marszałek na ogólne rozbrojenie, lecz musi być ono nie tylko fizyczne lecz przede wszystkim duchowe. Nie ochroni się bowiem narodów od wojny jeżeli im się skomfikuje broń. Trzeba wpiery rozbroić narody duchowo. Broń można każdej chwili na nowo sfabrykować. Niemcy w tej chwili pozbawione są broni materialnej, lecz klóz zaprzeczy, że fabryki

niemieckie nie zaczną produkować broń skoro tylko nasi agenci kontrolni opuszczą granice państwa niemieckiego. Niemcy są dziś nawskróś przepojone duchem Fryderyka Wielkiego, Bismarcka i Wilhelma.

Europę dzisiejszą podzielić można na dwie grupy: zwojone państwa centralne i państwa zwycięskie. Liga Narodów nie utrzyma się bez Stanów Zjednoczonych, jest bowiem zagrożona dwoma niebezpieczeństwami — niemieckim i sowieckim.

Niemcy pod pokrywką demokracji

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologu gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

MAKS LINDER

rozwesela codziennie w Kinie „LEW“
na komedji 6-cio akt. 7040
„Blażen z miłości“.

starają się pozyskać dla siebie skrajnie żywy w Europie i nie uznają nigdy roku 1918. Rosja nie tylko zagraża sąsiednim państwom nowopowstałym, lecz kontynuuje panslawistyczną politykę Piotra Wielkiego, co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla innych państw. Niemcy i Rosja grożą zerwaniem zawartych przez L. Nar. umów“.

Z DNIA.**REKONSTRUKCJA RZĄDU.**

Warszawa. (Tel. wł.) 10. 11. Dopiero po odesłaniu budżetu do komisji rozpoczyna się rokowania nad rekonstrukcją rządu. Według opinii kół politycznych zmianom ulegną ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i ochrony pracy. Kombinacje personalne są narazie przedwczesne.

DYMISJA GEN. LATINIKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. 11. Prezydent Rzpltej na wniosek ministra Sikorskiego, kontrasygnowany przez premiera Grabskiego, zwolnił generała dywizji Fr. Latinika ze stanowiska dowódcy okręgu Przemyśl, mianując równocześnie dotychczasowego dowódcę dywizji w Przemyślu gen. dyw. Farę Wacława dowódcą tego okręgu. Równocześnie g. Latinik otrzymał urlop celem przeprowadzenia spensjonowania go, cała zaś sprawa przemyska została odesłana do rozpatrzenia sądowi honorowemu dla generałów.

Równocześnie M. S. Wojsk. załatwiło odmownie podanie inspektora armii gen. Rydza-Smigłego, który prosił o zwolnienie go z wojska.

**POLAKOŻERCZA ODEZWA
GDAŃSZCZAN.**

Warszawa. (Tel. wł.) 10. 11. Magistrat miasteczka Rychtal, leżącego na granicy niemieckiej w województwie poznańskim otrzymał niedawno list z Gdańska. Po otwarciu listu okazało się, że zawiera on polakożerczą odezwę tej gdańskiej organizacji Heimatdienst, proszącą magistrat Rychtal o zapomogę na cele walki z Polakami. (Widocznie sądzili Niemcy, że miasteczko to leży po stronie niemieckiej). Oto, co czytamy w odezwie:

Stare niemieckie miasto Gdańsk stało się w stosunku do Niemiec — zagranicą. Znany jest historyczny polski apetyt na Gdańsk. Wierne i mężnie stoją Gdańszczanie na posterunku, na tym ważnym pomoście Rzeszy niemieckiej. Zwracamy się do mieszkańców miasta z prośbą o poparcie Heimatdienst'u w czynnej walce o utrzymanie niemieckości Gdańska. Nasz Heimatdienst wymaga nowych, poważnych sum.

Niszczenie polskości w Prusach Wschodnich.

W południowych Prusach Wschodnich zamieszkuje dość zwartą masą na Warmii i na Powiśla około 60—70 tysięcy ludności polskiej, a oprócz tego z górą 200 tysięcy ludności „mazurskiej”, tj. z pochodzenia i mowy polskiej, lecz na skutek wielowiekowej niewoli niemieckiej, nie czującej więzów wspólnoty z narodem polskim. Szczęs „mazurski”, będący z krwi i kości czysto polskim, jest najbardziej typowym przykładem społeczeństwa renegatów, utrzymany w ciemności przez germanizm, który omamiwszy go już dawniej, trzyma w swych żelaznych szponach. Mimo jednak terroru i ucisku część ludności mazurskiej powraca na łono polskości i w skrytości przed brutalną władzą kultuwa swą polskość. Powrót na narodowe łono macierzyste ludności mazurskiej jest bardzo utrudniony przez szyskany władz, szkoły i kościoł niemiecki, oraz działalność organizacji niemieckich, które każdego wybitniejszego Mazurę, obstarającego za swoją odrębnością narodową stawiają pod pręgierz publiczny, bojkotują i szykują.

W Prusach Wschodnich nie ma już dnia, w którymby w gazetach, na zebraniach, odczytach lub uroczystościach nie lamentowano nad stanem ludności niemieckiej w Polsce, która, nawiasem mówiąc, jak to powszechnie jest wiadomemu, korzysta z równouprawnienia i posiada setki szkół niemieckich, utrzymywanych przez rząd polski. Żadnemu jednak Prusakowi nie przyszło do głowy, że tak, jak w Polsce ludność niemiecka korzysta ze szkół niemieckich, blisko 300 tys. ludność pochodzenia polskiego w Prusach Wschodnich powinna korzystać ze szkół polskich. Ludność polska niejednokrotnie po wojnie domagała się od władz wprowadzenia języka polskiego do szkół ludowych w Prusach Wschodnich, lecz zupełnie bezskutecznie. Poseł mniejszości polskiej w Sejmie pruskim, p. Jan Baczewski, niejednokrotnie interpelował rząd co do zaprowadzenia szkół polskich, lecz nie tylko, że zawsze zbywano go nieczem, lecz często nawet narażany był na impertynencje i nieprzyjemności. Oburzającym wprost i mogącym się jedynie zdarzyć w „kulturalnych” Prusach, było zachowanie się większości Sejmu pruskiego podczas ostatniego przemówienia posła Baczewskiego w Sejmie w sprawach szkolnictwa. Podczas gdy p. Baczewski wykazywał, że w Polsce Niemcy cieszą się swobodami, posiadają liczne szkoły niemieckie, a w Prusach ludność polska na każdym kroku jest szykanowana i szkół polskich nie posiada wcale, cały sejm trząsł się z oburzenia i nie zwracając wcale uwagi na udokumentowanie skargi posła Baczewskiego, wykrzykiwał głośnie, że w Polsce jest mniejszości niemieckiej źle. Nietylko Polak, ale każdy neutralny i bezstronny człowiek bez trudności dojdzie do przekonania, gdzie jest wolność i swoboda, a gdzie ucisk i niewola, jeśli się dowie, że pod panowaniem polskim istnieją setki szkół niemieckich dla mniejszości niemieckiej, a pod panowaniem pruskim tylko 24 polskie na Górnym Śląsku, a w Prusach Wschodnich żadnej, mimo, że mieszka tam 300 tysięcy ludności, posługującej się językiem polskim.

W odpowiedzi na mowę posła Baczewskiego przemawiał poseł Steffens. Steffens był na tyle czelny, że mówił o ucisku Niemców w Polsce i „swobodach” ludności polskiej w Prusach, życząc mniejszości niemieckiej, aby była tak dobrze traktowana jak ludność polska w Prusach. Steffens mówił bezczelnie; czy nie byłoby wskazane skorzystać z tej jego bezczelności i stosując się do jego życzenia, by ludność niemiecką w Polsce traktowano jak polską w Prusach, zaczęto w Polsce od szkolnictwa i zredukowano ilość szkół niemieckich w Polsce do ilości szkół polskich w Prusach. Polska nie łamie umów i przyrzeczeń i nie chodzi torami „kulturalnymi” Prus. Ludność niemiecka w Polsce ma zagwarantowane pewne prawa przez układy międzynarodowe; wobec tego jednak, że Niemcy bynajmniej się nie

PLUSZE — WELURY na płaszcze
— — najmodniejsze **wełny i jedwabie** na suknie — —
n6951 w olbrzymim wyborze poleca
Fa Antoni UWIERA Lwów, — ul. Halicka 10.

kwapią z wprowadzeniem ulg dla mniejszości polskiej w Niemczech. sprawa nadaje się do wniesienia na forum Ligi Narodów z żądaniem, albo wymożenia od Niemców praw dla mniejszości polskiej w Prusach, co jest najrozsądniejszym i najsprawiedliwszym, albo też ze względów na nieprzejdne stanowisko rządu pruskiego w stosunku do ludności

polskiej w obrębie tego państwa, zwolnienie Polski z obowiązku przyznawania specjalnych przywilejów ludności niemieckiej w Polsce. Każdy sprawiedliwy układ powinien prowadzić do dwustronnych korzyści a nie do jednostronnych jak teraz w sprawie szkolnictwa rzecz się przedstawia.

Watykan zerwał stosunki dypl. z Francją.

Rzym, 10 listopada. Wobec zerwania stosunków politycznych z Francją wyjazd nuncjusza papieskiego Ceretti'ego z Paryża uważany jest w Watykanie za nieunikniony. (PAT).

Jak wypadną wybory do Reichstagu?

Przy wyborach do sejmów kraj. zwyciężają partie prawicowe.

Dessau, 10 listopada. Wybory do Landtagu anhaltzkiego dały rezultat, który można uważać za wskazówkę do zbliżających się wyborów do Reichstagu. Socjaliści demokraci otrzymali 78.000 gł. zamiast 64.000 w wyborach

poprzednich, demokraci 13.000 zamiast 6.000, komuniści 11.000 zamiast 16.000, Hittlerowcy 7.200 zamiast 7.900. Nacjonałści otrzymali taką samą sumę głosów jak w poprzednich wyborach tj. 74.000 gł. (PAT).

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO w Warszawie, ul. Nowy Świat

ogłosiła w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” w Nr. 256, 257 i 258 zapotrzebowanie na 220.000.000 etykiet jednokolorowych do pakowania tytoniów krajanych w paczki po 25 gr. i 50 gr. i zaprosiła do składania ofert na warunkach w rzeczonym ogłoszeniu szczegółowo wymienionych.

7012

Min. Sikorski o swej podróży do Francji.

Warszawa, 10 listopada. W odpowiedzi na liczne zapytania ze strony prasy, minister spraw wojskowych generał Sikorski udzielił P. A. T-icznej następujących wyjaśnień:

„Jest rzeczą zupełnie naturalną i nie wymagającą specjalnego mandatu, że konstytucyjni szefowie armii sprzymierzonych spotykają się od czasu do czasu osobiście celem bezpośredniego wyświadczenia żywotnych i aktualnych spraw, obchodzących obydwie armie. Chwila obecna wysunęła cały szereg zagadnień pierwszorzędnej wagi, związanych bezpośrednio ze sprawą bezpieczeństwa Francji i Polski. Dość wspomnieć o protokole podpisanym przez oba rządy w Genewie dnia 2-go października 1924 i o zamierzonej w jego rozwinięciu konferencji rozbrojeniowej.

W tych warunkach byłem szczęśliwy czyniąc za zgodą p. prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych zadość serdecznemu zaproszeniu francuskiego ministra wojny i udając się do Paryża.

Rozmowy tam prowadzone dotyczyły z jednej strony uzgodnienia poglądów w przystosowaniu istniejących pomiędzy nami a Francją stosunków tokiem uchwał V. zebrania Ligi Nar-

rodów. Cel okazał się tem łatwiejszy do osiągnięcia, że francusko-polskie przymierze wojskowe w całości służyło i obecnie służy do stworzenia pokoju.

Ponadto miałem sposobność poruszyć i omówić w Paryżu cały szereg spraw aktualnych zasadniczej i praktycznej natury, wynikających z naszej wspólnej, pokojowej, w dziedzinie wojskowej współpracy z Francją, która dla nikogo nie jest tajną. W omawianych tam sprawach znalazło się również zagadnienie budowy i fortyfikacji portów w Gdyni. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że rząd polski, mając trudności w Gdańsku, uzupełnia swój dostęp do morza, budując port w Gdyni. Nasza skromna marynarka wojenną znajdzie tam również bazę morską. W sytuacji strategicznej korytarza gdańskiego byłoby lekkomyślnością, gdybyśmy bazy tej nie ufortyfikowali. Oto dlaczego interesowałem się urzędzeniami nowoczesnego portu francuskiego.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że podczas wymienianych myśli ujawniły się we wszystkich bez wyjątku sprawach niezawodny wspólny duch i wspólne pragnienie pokoju, jakie ożywia Francję i Polskę.”

Niemcy podnoszą hasła odwetowe.

Berlin, 10 listopada. Dziś rozpoczął się obchód t. zw. „Tygodnia Górnego Śląska”. W przemówieniu, wygłoszonym przez prezydenta Eberta powiedziano między innymi, że Niemcy nigdy nie zapomną o bólu, zadawanym im przez oderwanie tej części kraju niemieckiego. Niemiecka część Górnego Śląska zawsze może liczyć na specjal-

ną opiekę rządu Rzeszy. Myśli Górnoślazaków zwracają się w tej chwili do wszystkich współbraci, którzy podczas plebiscytu dali dowód swej wierności dla Niemiec. (PAT).

Gdańsk, 10 listopada. „Dan. Allg. Ztg.” zamieszcza artykuł pełen ubolewania z powodu polonizacji G. Śląskiej Szkoły Górniczej w Tarnowicach.

Dziennik przypomina, że szkoła ta została otwarta jeszcze za czasów Fryderyka Wielkiego i stwierdza, że na G. Śląsku dało się zauważyć powolny ale i stały zanik kultury niemieckiej. (AW).

Poznań, 10 listopada. „Kurier Poznański” w depeszy własnej z Czarnkowa donosi, że onegdaj w pogranicznym Krzyżu odbyła się uroczystość poświęcenia hali gimnastycznej, z której zrobiono wielką manifestację nacjonalizmu „pruskiego”. Na uroczystości przemawiał v. Kriess, który wyrażał pragnienie, aby zrabowane części naszego kraju mogły w najbliższej przyszłości być znów złączone z macierzą. (AW).

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA RZĄDU BALDWINA.

Londyn, 10 listopada. Sprawozdawca dyplomatyczny „Observera” twierdzi, że najważniejszym zadaniem nowego gabinetu będzie sprawa stosunku angielsko-rosyjskiego. Fakt, że Chamberlain a nie lord Curzon zajął się kwestią rosyjską, jest znamienity. Sprawozdawca „Sunday Times” wskazuje na następstwa wyborów w Anglii i w Ameryce i zauważa, że nie ma powodu do przypuszczania, aby w stosunkach angielsko-francuskich nastąpiły większe zmiany. Henriot wyjdzie tak samo dobrze z Chamberlainem, a może nawet lepiej niż z Mac Donaldem. (PAT).

ZMIANY W WATYKAŃSKIEJ DYPLOMACJI.

Rzym, 10 listopada. W Watykanie przewidywane są wielkie zmiany na stanowiskach dyplomatycznych zwłaszcza w krajach bałtyckich. Do Brazylii udaje się jako nuncjusz bratanek kardynała Gaspariego Msr. Gaspari. Nuncjusz argentyński ma być odwołany. Mają również zajść zmiany na stanowiskach nuncjuszków boliwijskiego i środkowo-amerykańskiego. Mówią również o odwołaniu nuncjusza w Berlinie Paccelli'ego lecz wobec tego, że rokowania w sprawie konkordatu z Bawarią nie zostały dotychczas ukończone, wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. (PAT).

ZAMACH NA PRIMA DE RIVIERE.

Wiedeń, 10 listopada. Cenzura hiszpańska nie przepuszcza wiadomości, dlatego brak bliższych szczegółów o zamachu na dyrektora Prima de Rivery. (PAT).

Paryż, 10 listopada. „Echo de Paris” donosi w sprawie położenia w Hiszpanii, że po obu stronach granicy hiszpańskiej aresztowano 42 osoby podejrzane, które nie miały prawdziwych papierów osobistych. (PAT).

Paryż, 10 listopada. Wczorajsze dzienniki stwierdzały, że Barcelona jest widownią krwawych starć między anarchistami a regularnymi wojskami hiszpańskimi. Wiadomości ze źródeł angielskich opiewają, że uzbrojone bandy zaatakowały szereg koszar i że w Barcelonie został ogłoszony stan oblężenia. Wiadomości te głoszą dalej, że napaady band nie powiodły się i że spokój został przywrócony. (PAT).

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU W S. H. S.

Białogród, 10 listopada. Rada ministrów w porozumieniu z przewodniczącym Skupczyny postanowiła zwołać na jutro posiedzenie Skupczyny dla odczytania dekretu o rozwiązaniu Skupczyny i wyznaczającego nowe wybory na dzień 8 lutego 1925. Nowa Izba zbierze się 8. marca. (PAT).

Białogród, 10 listopada. Dziennik „Wrema” twierdzi, że rząd jugosłowiański ma zamiar wytoczyć Radziezowi proces o zdradę stanu niezwłocznie po rozwiązaniu parlamentu. Wiadomość o ucieczce Radiecha okazała się nieprawdziwą. (PAT).

Białogród, 10 listopada. Stan zdrowia Pasicza poprawił się o tyle, że będzie mógł już rozpocząć urzędowanie. (PAT).

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ KOLEJI.

Warszawa. 10 listopada. Koleje polskie już od kwietnia pracują bez deficytu. Od bież. miesiąca pokrywać będą również wydatki inwestycyjne z wpływów bież. W roku zeszłym deficyt kolejowy wynosił 314 milj. zł., w r. bież. skarb wyasygnował kolei 40 milj. zł. pożyczki zwrotnej, oraz dodatek na inwestycje 64 milj. zł. W budżecie r. przyszłego nie są przewidywane żadne dopłaty ze skarbu na rzecz kolei.

OSZCZĘDNOŚCI NA WOJSKOWYM CHLEBIE.

Warszawa. 10 listopada. Min. s. woj. poleciło od dnia 15 bm. 10 proc. mąki żytniej w chlebie wojskowym zastąpić miazgą ziemniaczaną, pozwoli to w ciągu roku oszczędzić 751 wagonów mąki.

REDUKCJA W MIN. S. WOJSK.

Warszawa. 10 listopada. W min. s. wojsk uproszczona zostanie służba kancelaryjna, oraz gospodarczo finansowa. W związku z tem przewiduje się redukcję blisko 450 kancelistów wojskowych. (AW.)

DECENTRALIZACJA ADMINISTRACJI KRESÓW?

Warszawa. 10 listopada. 10 bm. na Radzie min. roztrząsano sprawę kompetencji generalnego delegata dla spraw kresowych. Według „Kur. Warsz.“ siostry kierownicze doszły do przekonania o konieczności decentralizacji administracji skarbowej. (AW.)

DZIEWICA Z HAREMU**REFERENT POLICJI — GOSPODARZEM SZULERNI**

Warszawa. 10 listopada. Policja wykryła hazardową grę w karty w lokalu zajmowanym przez niejakiego Turnalda, referenta komendy głównej policji państwowej. Prócz organizatora szulerni Bronza zatrzymano 13 osób, które pociągnięto do odpowiedzialności. Gości domu gry obsługiwał samochód prezydenta miasta, którego szofer znalazł sobie w ten sposób dodatkowy zarobek. (AW.)

SZCZEGÓLNY DZIEŃ NA GIELDZIE N. YORKU.

N. York. 10 listopada. Obróty na tutejszej giełdzie w dniu dzisiejszym osiągnęły maksimum, nieznane od lat 18. W przeciągu dwóch godzin dokonano transakcji 1,400,000 akcji. Transakcje te dotyczyły głównie akcji kolejowych.

WPLYWY Z AKCYZ I MONOPOLI.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 listopada. W ciągu 10 mies. od stycznia do końca października wpływy z podatków pośrednich doszły do sumy preliminarzowej na cały rok, wpływy zaś z monopolów państwowych, osiągnięte od początku roku do końca października przewyższyły sumy preliminarzowe na cały rok z górą o 20 milionów zł. Według przewidywań Departamentu akcyz i monopolów do końca roku nadwyżka wpływów z podatków pośrednich i z monopolu państwowych ponad kwotę preliminarzową wyniesie około 100 milionów zł.

POLSKA MENNICA PAŃSTWOWA.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 listopada. Polska mennica państwowa, która rozpoczęła prawidłowo funkcjonować od 7 kwietnia br., wybiła dotychczas około 35 milionów sztuk monet 5-cio i dwugroszowych. Wśród tej wielkiej ilości monet puszczonych w obieg nie było dotąd wypadku zwrotu monety złe wybitej. Przy sortowaniu trafia się gorzej odbita moneta przeciętnie jedna na 5 tysięcy sztuk. Przyczynia się do tego

dokładność i trwałość stempli, które wykonane zostały bez obcej pomocy w polskiej mennicy państwowej.

Stemple wykonano nie tylko do monet 5-cio i dwugroszowych, które bite są w mennicy warszawskiej, lecz również dla monet nielowych i srebrnych monet dwuzłotowych, które bite są we Francji. W tych dniach dokonano w Warszawie próbnego bicia srebrnych dwuzłotówek ze stempla przez mennicę

polską wykonanego i monety otrzymano bez zarzutu.

Niestety mennica polska nie może narazie bić monet srebrnych, musi bowiem wobec wycofania biletów zdawkowych dostarczyć odpowiedni zapas monet dwugroszowych, których produkcja dzienna dochodzi obecnie do 400 tysięcy sztuk, ogólna zaś liczba dwugroszówek w obiegu wynosi już 7 milionów.

Wołyń żąda stanu wyjątkowego.**Rezolucje zjazdu organizacji polskich w Kowlu.**

Warszawa. (Tel. wł.) 10. 11. Dnia 9 listopada odbył się w Kowlu zjazd Towarzystwa opieki nad kresami, który zgromadził szereg delegatów z całego Wołynia. Poza delegatami wzięli wzięli udział przedstawiciele wszystkich polskich organizacji, osadników wojskowych i cywilnych, wizytatorzy i inspektorzy szkolni, reprezentanci władz, miasta Kowla, Łucka i Dubna. Z Zarządu Głównego Towarzystwa przybył prezes Głabiński, sekretarz Berezowski, po słowie Marweg i Wierczak.

Przyjęto rezolucję, z których przytaczamy najważniejsze:

Zjazd domaga się od Sejmu i Senatu natychmiastowego wydania ustaw i zarządzeń, które zapewniłyby kresowym obywatelom Rzeczypospolitej bezpieczeństwo życia i mienia. W pierwszym rzędzie Zjazd domaga się zamknięcia granicy wschodniej i wprowadzenia stanu wyjątkowego w pasie nadgranicznym i miejscowościach zagrożonych pod względem bezpieczeństwa.

Zjazd stwierdza złą organizację policji w województwach wschodnich i niedostateczne wykwalifikowanie straży po granicznej. Zjazd domaga się jak najszybszego usunięcia niedołężnych kierowników policji, oraz selekcji niższego personelu. Równocześnie winien być polepszony byt materialny funkcjonariuszy

policyjnych, a w szczególności zapewniony być winien byt rodzin, których żywicieli padli ofiarą obowiązku.

Zjazd stwierdza, że wzrost nastrojów wrogości dla państwa wśród ludności kresowej spowodowany jest antypaństwową działalnością posłów z listy nr. 16. Zjazd apeluje do Sejmu, by nie wahał się z wydaniem sądom posłów winnych.

Zjazd stwierdzając, że położenie w chwili obecnej wymaga od ludności polskiej zespolenia i jedności, apeluje do stronnictw polskich, by zaprzestały pracy, zmierzającej do t. zw. „utrwalania swych wpływów“ za pomocą demagogicznych środków.

Zjazd wysłał do premiera Grabskiego depesze treści następującej:

Zjazd polskich organizacji na kresach, który odbył się w Kowlu dnia 9 bm., reprezentowany przez przeszło 300 delegatów, rozpatrywał warunki bezpieczeństwa publicznego na Wołyniu. Bandy dywersyjne wznowiły swoją działalność. Przyłączają się do nich — bezkarnie dotychczas — pewne elementy miejscowe. Napady sięgają coraz dalej w głąb kraju, ludność polska, przerażona, osadnicy wojskowi i część ludności miejscowej polskiej opuszcza siedziby, co powiększa panikę.

Żadamy wprowadzenia natychmiast stanu wyjątkowego.

ROKOWANIA BELGIJSKO-NIEMIECKIE.

Berlin. 10 listopada. Dziś rozpoczęły się rokowania belgijsko-niemieckie dla ustalenia gospodarczego modus vivendi pomiędzy obu państwami. Belgia chciałaby przytem zabezpieczyć się przed niemieckimi cłami wwozowymi i przed przygotowywaną nową niemiecką taryfą celną, i będzie jak się zdaje, żądała wprowadzenia zasady o wzajemności w zakresie wwozu w obu krajach. Osiągnięcie pomyślnego rezultatu rokowań nie będzie łatwe, ponieważ Niemcy jeszcze w zeszłym miesiącu proponowały, aby za podstawę rokowań służyła zasada największego uprzywilejowania. (PAT.)

TRZESIENIE ZIEMI W LIZBONIE.

Wiedeń. 10. 11. „N. W. Tageblatt“ donosi z Lizbony. Silne trzęsienie ziemi zniszczyło miasto Saluterre des Magos, położone 20 km. od Lizbony. Trzęsienie ziemi dało się odczuć także w Lizbonie i wywołało wielką panikę wśród ludności, która przepędziła całą noc poza miastem w otwartym polu. (PAT.)

STRAJK KOLEJOWY W AUSTRII.

Monachium. 10. listopada. Z powodu strajku kolejowego w Austrii pociągi niemieckie osobowe i pośpieszne dojeżdżają tylko do stacji granicznych Kuffstein, Salzburg, Simbach, Mitterwald i Glessau i z tych stacji wracają. Bezpośrednie wagony do Austrii iakoteż pociągi orient'express 62 i 63 kursują od niedzieli 9. XI z Paryża tylko do Salzburga. (PAT.)

MANIFESTACJA RADJOWA W PARYŻU.

Paryż. 10 listopada. Dnia 12 bm. odbędzie się w Paryżu wielka manifestacja radio-telefoniczna za pośrednictwem silnej stacji nadawczej Radio-Paris. Przemawiać będzie prezydent ministrów Herriot oraz minister finansów Clementel o sytuacji obecnej we Francji. Po tych przemówieniach nastąpi koncert radio-telefoniczny. Powyższy seans rozpocznie się o godz. 15 i trwać będzie do godz. 21 według czasu Greenwich. Długość fal 1780. (PAT.)

POWODZENIE OPERY RÓŻYCKIEGO W DANII.

Kopenhaga. 10 listopada. Wczoraj w królewskiej operze w Kopenhadze w obecności króla, dworu, ministrów oraz wybitnych osobistości odbyła się premiera „p. Twardowskiego“ Różyckiego. Wspaniała wystawa baletu Uhlenberga oraz orkiestra dr. Höhlberga odniosły niebywałe powodzenie, które przeszło wszelkie oczekiwania. Po przedstawieniu dwór i licznie zebrana publiczność oklaskami wywołała autografa. Prasa pomieszcza obszernie entuzjastyczne artykuły o balecie. (PAT.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

APARATY I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE
JAN BUJAK
L W Ó W
KOPERNIKA L. 4.
6205

We czwartek

13. b. m. ciągnienie 2. klasy Loterii Klasowej.

Mamy jeszcze na sprzedaż kilka całych losów (43 Zł.) i kilkanaście cew artówek (12 Zł.)

DOM BANKOWY
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, pl. Marjański 7. 7020n

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO**w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 4**

ogłosiła w Dzienniku Urzędowym Rzp. „Monitor Polski“ w Nr. 255, 256, 257 zapotrzebowanie na 5.500 m³ desek do wyboru skrzyń na fabrykaty tytoniowe i zaprosiła firmy do składania ofert na warunkach w rzezonym ogłoszeniu szczegółowo wymienionych. 6980

Kiedy urzędnik otrzymać może zaliczkę?

Warszawa. 10 listopada. Na podstawie ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojskowych z 9 października 1923 pan prezes Rady ministrów wydał zarządzenie, w którym precyzując wypadki udzielania zaliczek zasługujące na uwzględnienie, postanowił, że zaliczki mogą być udzielane na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą funkcjonariusza, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania funkcjonariusz jest prawnie zobowiązany na spłatę długów, powstałych bez winy funkcjonariusza, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości (np. ubrania, bielizny itp.) skutkiem kradzieży, rabunku, pożaru lub powodzi, na pokrycie wydatków związanych z wstąpieniem w związek małżeńskie funkcjonariusza lub jego dzieci ślubnych, uprawnionych lub pasierbów, w wypadkach powiększenia się rodziny oraz konieczności ponoszenia wydatków, związanych z prowadzeniem podwójnego gospodarstwa domowego z powodu niemożności otrzymania mieszkania.

Ponadto mogą być udzielone zaliczki również w innych wypadkach jednak za zgodą ministerstwa skarbu.

Jak się oblicza emerytury.

Warszawa. 10 listopada. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. pozięła następującą uchwałę w sprawie mnożnej dla emerytów:

Wszystkim osobom, pobierającym zaopatrzenia ze skarbu państwa, niepodlegające przerachowaniu, na zasadach po stanowień ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, a mianowicie rencistom kolejowym, inwalidom wojennym, weteranom powstań narodowych, wzgl. pozostałym po nich wdowom, pobierającym dary z łaski, podwyższa się po-

cząwszy od 1 listopada zaopatrzenia o 7 proc. od zaopatrzeń, przyznanych we wrześniu br. osobom zaś, którym zaopatrzenia nieprerachowano, lecz których zaopatrzenia podlegają przerachowaniu przyznaje się zaopatrzenia w dotychczasowej wysokości jako zaliczki a osobom, którym przerachowano już zaopatrzenia na zasadach wyżej wymienionej ustawy, wzgl. zaopatrzenia przyznano w punktach, należy obliczać zaopatrzenia od 1 listopada 1924, według mnożnej 0'41. (PAT.)

Przegląd prasy.

(r.) Z powodu ostatniej mowy premiera pisze „Kurier Poznański”:

P. premier Grabski nie jest politykiem zręcznym. Zdaje mi się, że nie jest wogóle politykiem szerszego pokroju. Kulminacyjny punkt debaty budżetowej — replika premiera — została przezeń zmanowana bezpowrotnie, bez korzyści dla rządu, bez korzyści dla Sejmu, bez korzyści dla państwa.

Zdumienie ogarniało tych, których horyzontu politycznego nie zamykają ściany gmachu sejmowego, słuchając trzy i półgodzinnej mowy premiera. Znałazło się w niej wszystko niemal, co jest przedmiotem troski publicznej, ale nie było najważniejszej rzeczy — ogarnięcia tych wszystkich szczegółów gospodarczego, finansowego i politycznego naszego bytu jedną myślą państwową, nie było między nimi więzi spójnej, nie było — programu. P. Grabski zaprezentował się wczoraj w sposób jasławy jako premier apolityczny, jako przewodniczący zgromadzeń ministrów — fachowców, ale nie jako człowiek kierujący narwą państwową, ogarniający całość zagadnień, rozstrzygający je w swym programie na odpowiednich a różnych „planach”, wazący ich ciężar gatunkowy i ciężar okolicznościowy.

Ludzi się p. premier, jeżeli sądzi, że w jakikolwiek sposób przyozdobił się do stworzenia atmosfery odpowiedniej dla współpracy tych czynników z rządem. Obawiać się należy, że pogłębił tylko istniejący już rozstrój. P. premier jakby nie dostrzega, że przechodzimy dziś nie tylko kryzys gospodarczy, ale wprost kryzys państwowy. Składa się na ten kryzys: rozkład Sejmu, słabość rządu i wyrastająca stąd nieufność społeczeństwa do czynników odpowiedzialnych za politykę państwową — rządu i Sejmu. P. premier ten kryzys niesłuchanie groźny i nieobliczalny w konsekwencji, we wczorajszym wystąpieniu tylko zaostrzył. Potraktował je jako dysputę z przedstawicielami stronnictw centrowych i prawicowych, dysputę o poziomie, łagodnie mówiąc, bardzo popularym.

P. premier Grabski uważa za korzystną dla swego rządu koniunkturę istniejącą obecnie w Sejmie, do której wytworzenia znakomicie się przyczynił. Odpycha od siebie świat

domie a złościwie największe, najpewniejsze, najdojrzalsze narodowo i politycznie stronnictwo, z którego sam wyszedł, któremu tyle pomocy w sanacji skarbu zawdzięcza, gdyż wie z doświadczenia, że zawsze i wszędzie stawia ono wyżej interes państwowy nad interes i sentyment własny, gdyż wie, że zawsze nań liczyć można, gdy o interes państwa chodzi. Dlatego też potraktował je po przemówieniu p. Głębickiego tak, jak gdyby było stronnictwem, z którym w grze parlamentarnej rachować się nie potrzeba. Służyć państwu wszak będzie ono mimo wszystko!

P. premier Grabski oświadczył w swym przemówieniu: „Za każda większość będę wdzięczny”... I niewątpliwie prawdziwy swój sentyment odsłonił „każda większość”, a więc bylejaką większość, ktokolwiek do niej wejść zechce, choćby na chwilę, dla ubicia dobrego interesu, lub uniknięcia gorszego interesu, jest dlań wystarczająca. Ale nie jest wystarczająca dla dobra państwa, dla polityki narodowej państwa, dla sumienia narodowego społeczeństwa.

Natomiast w wątpliwość poddać należy dalszy ciąg oświadczenia p. premiera, że tej „większości nie będę formował, aby uzyskać możliwość przeciwstawienia się tym lub innym”. Zaprzecza temu stosunek jego do stronnictw narodowych, a przede wszystkim do Związku Ludowo-Narodowego.

„Czas”, ten sam „Czas”, który od szeregu dni zachwycał się zwycięstwem rządu i „dzielnością” polityki p. Wł. Grabskiego wobec Związku Ludowo-Narodowego, po ostatniej mowie premiera, zwłoka chorągiewkę i ukazuje gorzkie niezadowolenie z powodu „po-nurego i szkodliwego cienia, (rzuconego przez premiera za pomocą groźby o wywłaszczaniu latyfundiistów, nie chcących płacić podatków) jaki padł na całe nasze położenie gospodarcze i na ryzykowne plany rządu”. Zirykowany jest także organ stańczyków optymizmem premiera:

Taki zbyt radykalny optymizm i zbyt różowy ton w przedstawieniu bardzo trudnej, skomplikowanej i nie wątpliwie przykrej naszej sytuacji gospodarczej, ma nieć znaczenie agitaacyjne. A jednak zdaje nam się, że lepiej było może uczynić porachunek trzeźwiejszy, nie zatając obaw i braków, otworzyć społeczeństwu oczy na liczne i groźne niebezpieczeństwa.

Naszym zdaniem byłoby to bardziej wstrząsnęło społeczeństwem czy jego reprezentacją i lepiej umożliwiło rządowi uzyskanie poparcia ze strony Sejmu i ze strony opinii w poparciu zarządzeń bardzo nieraz bolesnych, ale niezbędnych w walce o lepszą przyszłość. Taktycznie lepszą byłaby gorzka prawda, niżli najśodsza ułuda. Zwłaszcza, że w samej mowie premiera nie brak pomimo wszystko bardzo pomurych cieni, mimo jego woł nawet rzucających przykre światło na istotny stan naszego gospodarstwa.

A oto trzecia opinia o rządzie i polityce premiera rzucona na tło najogólniejszych zagadnień zewnętrznych i we wewnętrznych państwa, najgłębiej ujęta przez „Gazetę Warszawską”:

Sytuacja jest taka, że państwo polskie znajduje się w obliczu wielkich niebezpieczeństw zewnętrznych i wielkich trudności wewnętrznych. Wobec tego potrzebne jest skupienie sił — konsolidacja wewnętrzna. Są pewne konieczności państwowe i narodowe, które widzą prawie wszystkie stronnictwa polskie. Obrona istotnych interesów państwowych, zakwestionowanie najpilniejszych spraw powinno być podstawą, na której opierać się może rząd pozaparlamentarny. Siłę jego może stanowić niezależność od interesów czysto partyjnych i odwoływanie się do elementów twórczych i pozytywnych we wszystkich obyczajach, wreszcie szukanie poparcia szerokiej opinii, przez budzenie instynktów najgłębszych, to znaczy na rodowych i odwoływanie się do poczucia ofiarności i obowiązku wobec Ojczyzny.

Natomiast sadzimy, że dążenie do utrzymywania rządu przez wygrywanie jednych stronnictw przeciw drugim, przez odwoływanie się do przeciwności klasowych i niechęci społecznych nie prowadzi do celu i robi to, że rząd sam przyczynia się do rozstroju w państwie.

Zarzut używania argumentów z tej drugiej dziedziny musimy, niestety, postawić p. Grabskiemu z powodu jego trzech wystąpień w czasie ostatniej debaty budżetowej. To właśnie pozostawia niepokój w umysłach i gorzyc w sercach; mać dążenia do konsolidacji, do skupienia wszystkich sił czynnych i twórczych.

Gdy się powraca myślą do wydarzeń ostatniego tygodnia na terenie sejmowym, to widzi się coraz dobitniej i jaśniej, że niedomaganie nasze-

go życia państwowego płyna nie tylko z błędów osób i z sytuacji bieżącej, ale z głębokich wad ustrojowych. Polska musi się zdobyć na istotny parlamentaryzm, zdolny do wyłaniania z siebie silnego i trwałego rządu, albo zdecydować się na danie sobie innego ustroju. Tertium non datur.

Na pytanie p. Amisza. „dlaczego polscy generałowie nieczą o książkę p. Piłsudskiego” („Rok 1920”), odpowiada gen. Michałis w „Warszawiance”:

„Milczeliśmy — pisał — nie dlatego, byśmy nie mieli nic do powiedzenia. Od chwili wskrzeszenia Polskiej ideologii przyjęta w polskim wojsku przyjęła tak swoiste formy nie odpowiadające często ani naszemu fachowemu przygotowaniu, ani doświadczeniu nabytemu w paru kampaniach, że z konieczności szeregi wojskowych wycofali z memoriałami, mającymi na celu uzgodnienie organizacji armii i jej wytycznych z zasadami nauki wojennej. Staraliśmy się również wyświetlić te kwestie w prasie, instytucjach prawodawczych i kołach społecznych. Wszystkie te wysiłki poszły na marne: odpowiednio zorganizowana obsada stanowisk nie pozwoliła na żadne uchYLENIA od wybranej linii i metody, wszelkie „vota separata” spoczęły w aktach. Społeczeństwo zaś nasze traktuje kwestie wojskowe obojętnie. Wobec tego mamy nadal kruszyć kopie? Przecież wspomniana przez s. Koskowskiego książka jest wyrazem tej samej ideologii, która panuje w polskiej armii. Nie przekonamy tych, co nie chcą słuchać, a jedynie możliwym skutkiem krytyki byłoby przeniesienie sprawy na grunt osobisty. Nie chcemy więc dolewać oliwy do ognia, może się sam kiedyś wypali”.

Opinia ta jednego z najwybitniejszych naszych generałów fachowców o książce p. Piłsudskiego stwierdza zatem autorytatywnie brak obiektywności rzeczowego charakteru tej publikacji. Fachowiec zatem nie ma potrzeby o niej zabierać głosu. Pocz. „dolewać oliwy do ognia”? Niech się sam „wypali”.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy pośpieszyli z wyrazami współczucia z powodu śmierci mego syna Władysława Waligórskiego, zmarłego dn. 3/XI 1924 r. oraz uczcili pamięć jego przez wzięcie udziału w pogrzebie składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.

Wanda Waligórska.

Największe | arcydzieło | filmowe | 1924/1925

DZIEWCZE Z KARUZELI

Dramat | erotyczny | ilustrujący | rozkosze i | cierpienia | Prateru

STANISŁAW NIEDENTHAL.

Histeria arabskiego sztyletu.

Z cyklu „Afrykańskich Opowieści”.

Tobie — poświęcam.

—

Nie mogłem wprost opanować wzburzenia... Sprawdziłem porywczo, czy kołba browninga mieści pełny ładunek kugłów. patrząc z pod oka na mojego towarzysza, odczytującego z rosnącym niepokojem fatalną depezę.

— Oto twoje dzieło! — zdawał się mówić spojrzeniem pełnym wyrzutu, rzucając mi z powrotem niebieski świstek, pokryty szyframi telegraficznych skrótów. Lecz już wciągałem skórzany płaszcz na ramiona, gnany ohydą troska.

— Naturalnie jedziesz ze mną?! — spytałem krótko.

Był już jedną nogą w progu i w następnej chwili hałas otwieranych szaf, niezadowolony pomruk z sąsiedniego pokoju i suchy szczeł opatrywanej broń dały mi znać, że po swoim goście

się do drogi. Pedem zbiegliśmy do hall'u, budząc zaintrygowanie wśród kosmopolitycznej socjety, zbierającej się właśnie na kolację. Nie tracąc sekundy, wtargnęliśmy do biura klerka hotelowego.

— Samochód na długą turę! Natychmiast!

Szczęściem stał bezczynnie, 20-konny Panhard Levassor, uiska, potężna maszyna. Złożyliśmy bez targu nieludzką wysoką kaucję, jakiej zażądano. Poczem skoczyliśmy do najbliższej stacji telefonicznej, nadając trzy nieulegające zwłoczce depeze: Jedną do Oazy Bou-Saada: „Agence Transatlantique. Para wierzchowców na godzinę czwartą rano”. Dwie następne do posterunków wojskowych w promieniu 200 kilometrów od Oazy.

Było to wszystko, co mogliśmy uczynić, oddaleni o dobre czterdzieści mil od teatru tragicznej eskapady. Kiedy zdyszani znaleźliśmy się przed hotelem, szare torpedy dygotały już w niskim rytmie pracującego motoru, wryte w miękki żwir całym ciężarem metalowego cielska. Błękitny dymek kadencją przygłuszonych eksplozji zdawał się

mierzyć czas, coraz cenniejszy dla nas w obliczu gwałtownie zapadającej nocy. Oczekując niecierpliwie chłopca, wystanęgo do naszych pokoi po szkła ochronne, obejrzelśmy rezerwoary: były pełne. Na tylnym siedzeniu pietrzyły się zapasowe pneumatyki i czerwone puszkki benzyny. Nawołując „przekłętą boy'a”, staliśmy przez chwilę w nieczłonnej bezczynności. Zziębnięci zbiegli wreszcie ze schodów, rzucając nam bez celu szukane przedmioty. Już w szklach i helmach ugrzeźliśmy głęboko w niskich siedzeniach, słysząc jak przez sen ostatnią przestrożę mechanika:

— Uwaga na drogę poniżej Aumale!

Sucho trzasnęły zamykane dzwiczki, dobrze naoliwiony mechanizm zgrzytnął w sekundzie włączonego sprzęgła, i samochód żgnieły potężnym bodźcem spiętej nagle energii, poderwał się z miejsca, wychodząc dokładnym półkołem hotelowego dojazdu. W następnej chwili, zwiększając kolejno szybkość, gnał się serpentynami białej drogi, dysząc jeszcze całodziennym żarem, wprost w paszczę ciemnego wschodu. Wiciura rozcinanego powietrza uderzyła w maszynę raz i drugi. Dreszcz pierwotny, dziki, przebiegił grzbiet, usta

zwarte linia twardego uporu, uśmiechnęły się złowrogo... Głęboko, pełnymi płucami odetchnęliśmy. Nareszcie pierwszy krok...

Skupiony za szeroką obręczą kierownicy, z oczyma utkwionymi w szlak mającej niepokój przygody, przebiegiem w myśli słowa fatalnej depezy.

— „Bou-Saada. 24. V. 1922. 6-ta wieczór. Cudzoziemka zniknęła przed trzema dniami. Widziana w karawanie o dwa dni drogi. Poszukiwania w toku. Hotel de France”.

Nie mogłem pohamować cichego przekleństwa. Milczenie towarzysza, wertującego sztabową mapę, bodło mnie bardziej, niż najgorsze wyrzuty. Lecz miał rację: było to moja wina, choć doprawdy przypadkowa. „Cudzoziemka” — telegrafowano obojętnie... Szczęściem pozostawiła nasz adres, a może znalazła go w jej bagażach? Jej słowiańskie nazwisko było, jak zwykle, nie do odcyfrowania i zapewne zawdzięczając jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, dowiedzieliśmy się o wszystkim, mogąc — oby w czas — powściągnąć jej karygodną lekkomyślność.

(C. d. n.)

Sowiecka organizacja dywersyjna.

Dla rewolucjonizowania i szerzenia zamętu w państwach kapitalistycznych bolszewicy mają specjalne organizacje, zwane „Zakordotami”. Organizacje takie istnieją w Moskwie i Charkowie. Posiadają one setki ekspozytur, rozsiadanych po całej kuli ziemskiej. Ekspozyturalni teni kierują licznymi sekcjami „Zakordotu”. Wszystkie ekspozytury działające na terenie danego kraju podlegają odnośnej sekcji „Zakordotu”.

Na czele „Zakordotów” stoją najwybitniejsi przedstawiciele III międzynarodówki i rządu sowieckiego: Zinowiew, Trockij, Bucharin, Stalin, Dzierżyński, Radek i inni — w Moskwie, oraz Rakowski, Manuiskij, Piotrowskij i t. d. — w Charkowie.

Sekcja polska „Zakordotu” posiada swe ekspozytury na pograniczu z Polską, a więc w Mińsku, Smoleńsku (główny ośrodek akcji), w Kijowie, Sławucie i całym szeregu innych punktów. Poza granicami Rosji ekspozytury sekcji polskiej istnieją w Gdańsku, Kownie, Berlinie, Wiedniu i t. d. Na terytorium polskiem tworzą one całą sieć organizacji dywersyjnej, a najwyższymi jej organami w kraju są „oblastrowotki”. Okręgowa „rewtrojka” obejmuje swą działalnością kilka województw. Drugim stopniem organizacji są „gubrewtrojki” (wojewódzkie rewtrojki), dalej idą „ujezdrowtrojki” (powiatowe) i „wojostrewtrojki” (gminne). Wszystkie one są ściśle uzależnione od ekspozytur „Zakordotu” i żadnej łączności bezpośredniej pomiędzy sobą nie mają, a członkowie ich nie wiedzą nawet nawzajem o swym istnieniu.

W latach ubiegłych komuniści do roboty wywrotowej w Polsce wysyłali swych ludzi, ale po rozkonspirowaniu całego szeregu organizacji powstańczych w kraju i przyłapaniu spiskowców (r. 1921) zmienił taktykę. Odtąd wszystkie centra kierownicze pozostają nieuchwytnie dla naszej władzy — poza granicami Polski, a wewnątrz znajdują się tylko „rewtrojki” z miejscowej ludności skompletowane, z których bolszewicy w miarę potrzeby tworzą te lub inne organizacje o charakterze dywersyjno-powstańczym.

Akcję dywersyjną po dość długiej przerwie, wyzyskanej dla tworzenia „rewtrojek”, rozpoczynają bolszewicy dopiero w r. 1923. Za hojną ofiarą kapłani oni na swą stronę szalki bandyckie po obydwu stronach granicy zarówno na naszym jak i na sowieckim terytorium, część ich skoszarowała i ćwiczą, resztę wysyłają do rodzinnych wiosek na kresach wschodnich, jako miejscową rezerwę strategiczną. Na pograniczu z Polską rozpoczyna się cyrkulacja z polskiego terytorium na drugie znajdujących się na terytorium sowieckiej bandytów, którzy robią wywiady i przygotowują grunt dla napadów dywersyjnych z zewnątrz.

Kiedy wszystkie przygotowania do takiego napadu zostaną zakończone, niebezpieczna banda z kilku lub kilkunastu osób, grupami, albo w pojedynkę, przekracza granicę polską i zbiera się następnie gdzieś w umówionym miejscu. Posuwając się naprzód, wchłania w siebie rozsiadane tu i ówdzie trójki. Po spełnieniu zadania miejscowi bandyci rozpraszają się po wsiach, a jądro bandy z wodzówką uchodzi zagranicę. Miejsce, gdzie poszczególne członkowie „rewtrojek” otrzyskują od łączników i kurjerów rozkazy, zowią się „jawkami”, a miejscowości, gdzie przechodzą granicę — „perenrawpunktami”. Ekspozytury „Zakordotu”, nie licząc personelu pomocniczego, składają się również z trzech osób: „politruka” (kierownik polityczny), „wojenkoma” (komisarz wojenny) i „predkominterna” (przedstawiciel III międzynarodówki).

W ciągu kilku lat walki z bandytyzmem, naszym władzom bezpieczeństwa udało się zbadać dokładnie wszystkie sekcje organizacji dywersyjnej sowieckich. Wytepienie „jacejek” w kraju nie jest zadaniem łatwym. Wylapywanie bandytów odbywa się powoli ale systematycznie i nie ulega wątpliwości, że wroga Polsce robota sowiecka z bie-

giem czasu będzie napotykała na coraz większe trudności. Nie trzeba wszakże zapominać, że źródła anarchii pozostają poza granicami naszego kraju. Bolszewicy zawsze znajdą opryszków, którzy się skuszą na pieniądze i możliwość rabunku.

Walka z dywersją jest zagadnieniem, które pozostaje w ścisłym związku z całokształtem spraw administracyjnych, politycznych i gospodarczych naszych ziem wschodnich. Największe trudności

z bandytyzmem następcza policji bojaźliwy, obojętny, lub wręcz niechętny stosunek ludności do jej wysiłków. Gdyby postawa ludności była inna, akcja dywersyjna sowieków stałaby się prawie niemożliwą.

Obok środków policyjno-represyjnych, jak dobry wywiad, korpusy graniczne i sady doraźne, trzeba podjąć inne prace, któreby dźwignęły kraj z nędzy i zespoliły go mocniej z Polską.

Lud. Zieliński.

Listy z Paryża.

Pobyt gen. Sikorskiego we Francji.

(Od koresp. „Słowa Polskiego”).

Paryż, 4 listopada.

Pojutrze opuszcza stolicę Francji gen. Sikorski, minister spraw wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej. Bawił tu kilka tygodni w towarzysystwie płk. Żymierskiego, zastępcy szefa administracji wojskowej, płk. Kutrzeby, szefa wydziału operacyjnego naszego sztabu generalnego, oraz płk. Kukiowskiego i kpt. Dygata, swych adiutantów.

Na temat podróży naszego ministra spraw wojskowych zrodził się już w prasie zagranicznej, niekiedy nam przychylniej szereg plotek. Np. „Manchester Guardian” donosi z Paryża o jakimsś nowym planie strategicznym francuskim, który oczywiście Paryż narzuca swojemu warszawskiemu „wasalowi”. Jest to zła wola. Jest to „odwracanie kota ogonem”.

Wszak w Genewie przyjęto 2 października protokół o wzajemnej pomocy i arbitrażu, przewidującym także ograniczenie zbrojeń i uzależniający nawet realizację wzajemnej pomocy od uchrwań, jakie zapasć mają w sprawie ograniczenia zbrojeń na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji.

Francji i Polskę łączy znany przez cały świat i zarejestrowany w Lidze Narodów układ, wchodzący w ramy owych „ententes regionales”, jakie są jedną z podstaw mechanizmu wzajemnej pomocy i jakie protokół genewski aprobuje. Oba państwa, a ściślej biorąc oba sztaby, jako organy kompetentne, musiały zatem się porozumieć, jak się będzie ograniczać zbrojenia, według ilości mieszkańców, według długości granic, według stanu uprzemysłowienia kraju, czy według jego sytuacji geograficznej? Właściwie wszystkie te czynniki muszą być wzięte pod uwagę, ale trzeba jeszcze ustalić jakiś klucz. O tem więc gen. Sikorski mówił z gen. Nollet'em, ministrem wojny, z gen. Debeney'em, szefem sztabu generalnego, z gen. Raguerau, zastępcą szefa sztabu, a także z marszałkiem Foch'em, szefem doradczego komitetu wojskowego przy Konferencji Ambasadorów, oraz z Marszałkiem Petain'em, generalnym inspektorem armii.

Oczywiście, te rozmowy są może dziś — po wyborach w Anglii... — mniej aktualne, niż kilkanaście dni temu; ale w każdym razie są pożyteczne. O ile można sądzić z różnych znaków na niebie i na ziemi, protokół genewski jest w świetle angielskim pogrzebany i wobec tego różne „Manchester Guardiany” tem mniej mają prawa na puszczenie plotek o francusko-polskim militaryzmie. Jeśli bowiem Anglia nie chce podpisać nawet tak ogólnikowych zobowiązań, jakie protokół genewski zawiera, to daje to nam dużo do myślenia o jej chęci gwarantowania nie tylko obecnego statutu politycznego Europy, ale wogóle pokoju. Jeśli idea wzajemnej pomocy jest nie do zrealizowania, to cóż dziwnego, że narody nie tajnie; ale całkiem jawnie będą szukały zabezpieczenia na drodze innej, może starej jak świat, ale dotychczas jedynie skutecznej. Zmuszają je do tego pacyfści w rodzaju tych, którzy nie rozumieją, że niema prawa bez siły.

Zresztą, żeby się rozbrajać, trzeba przedtem być uzbrojonym; a w Polsce dużo jeszcze jest do zrobienia,

aby mogła się obronić w razie napaści, aby mogła sama sobie wystarczyć. U wszystkich naszych sąsiadów bez wyjątku armia zaopatrzona jest lepiej, niż u nas. Oczywiście: moralnie dorównujemy najlepszym armiom, a pod względem wyszkolenia, organizacji i zaopatrzenia armii dużo w ostatnich latach zrobiliśmy. Poważny szczególnie krok dokonany został w rb., dzięki ustabilizowaniu naszej waluty.

We Francji usłyszał z tego powodu gen. Sikorski dużo komplementów od najwyższych autorytetów wojskowych tego kraju. Było to także echo sprawozdań płk. Dosse'a, szefa wydziału operacyjnego sztabu francuskiego, który bawił niedawno w Polsce po trzyletnim jej niewidzeniu. Kto wie, czy pochwały te nie były zbyt pochlebne. W każdym razie nie powinny być rozumiane inaczej, jak stwierdzenie, że dobrze robota została zaczęta, ale do celu jeszcze daleko. Tym celem jest należyte zorganizowanie naszego przemysłu wojennego i należyte uzbrojenie naszej armii.

Zorganizowanie przemysłu wojennego — to dzieło kilku lat najbliższych. Wiele fabryk już istnieje i pracuje ku ogólnemu zadowoleniu. W r. 1925 jeszcze więcej w ruch będzie puszczonych. Chodzi tu o budowę własnych karabinów, mitraliej, armat, aeroplanów, czołgów i samochodów, wraz z amunicją i silnikami. Kiedy ten przemysł będzie należycie za 2-3 lata zmontowany, wówczas całość Państwa na silniejszych będzie oparta podstawach. Owo montowanie odbywa się naogół w ten sposób, że rząd inicjuje i pomaga w powstawaniu przedsiębiorstw prywatnych, którym ułatwia instalacje fabryk, nabywanie maszyn itp. Sam wkłada w to część pieniędzy z budżetu Min. Spr. Wojsk. (650 milj. zł. w rb.) oraz z 400-milionowego kredytu francuskiego. Ten ostatni kredyt jest nam niewątpliwie pomocny, ale roli jego nie trzeba przeceniać: wystarczy porównać jego cyfrę z naszym budżetem...

Poza dostawami z Francji — które na poczet owych kredytów idą mianem przez Cherbourg i Gdynię lub Gdańsk — min. Sikorski dał szereg poważnych zamówień gotówkowych z zakresu artylerji i lotnictwa. To ostatnie szczególnie potrzebuje pomocy. Kiedy Rosja sowiecka posiada np. 1500 aparatów zdolnych do lotu my ich mamy niecałe sto...

Najprzód Polska musiała jako tako zorganizować swą armię lądową, a potem myśleć o marynarce. Dłż właśnie wybiła chwila, aby na morze większa, niż dotychczas zwrócić uwagę. Bezczelne manewry niemiecko-rosyjskie o milę od Helu — co się zdarzyło tego lata — były tu dobrem przypomnieniem. Nie możemy narazie marzyć o jakiejś równowadze sił z innymi mocarstwami, o Bałtyk się opierającymi. Nasz plan wychodzi z założenia zwykłej obrony komunikacji z zachodem, obrony wybrzeża i utrudniania komunikacji naszym ewentualnym przeciwnikom. Dwie mamy tylko możliwe bronie: wodnopłat i łódź podwodna. Wodnopłatów mamy

już trochę, a będziemy ich mieli więcej. Co do łodzi podwodnych, to daliśmy właśnie na nie zamówienia.

Min. Sikorski wyzyskał swój pobyt w Paryżu nie tylko dla rozmów natury wojskowej. Kiedy jechał do Francji byliśmy ciekawi, jak się zachowają czynniki miarodajne, zwłaszcza, że jedzie minister wojny w chwili kiedy pacyfizm jest tematem tak popularnym, oraz z uwagi, że w obecnej większości rządowej francuskiej odzwierają się czasem — a raczej odzywały, kiedy była opozycja, bo to jest różnica — głosy o polskiej wojowniczości i nietolerancji... Otóż eksperyment wypadł zupełnie zadowalająco.

Pobyt min. Sikorskiego dał okazję wielu wybitnym politykom lewicowym francuskim do złożenia polonofilskich deklaracji, żywo odbiegających od smutnej pamięci protestu o „białym terrorze”, a prawdopodobnie będzie jeszcze miał ten skutek, że za czas jakiś odwiedzą Polskę Marszałek Petain i p. Paweł Painleve, przewodniczący Izby Posłów. Chyba, że zaszłyby jakieś zmiany polityczne — bo mówi się także o p. Painleve, jako przyszłym premierze — to w takim razie jego podróż byłaby odłożona.

Kazimierz Smogorzewski.

Z sali koncertowej.

ENRICO MAINARDI wiolonczelista —
WACŁAW KOCHAŃSKI, skrzypek —
EMANUEL FEUERMAN wiolonczelista.

Koncerty ubiegłego tygodnia objęły wyłącznie muzykę instrumentalną. — Chronologicznie pierwszy wystąpił nie znany dotąd z estrady lwowskiej wiolonczelista E. Mainardi, który zareprezentował się korzystnie. Rozwinięta technika, duży, silny ton, temperament w grze, nie wpływający zresztą wcale ujemnie na interpretację odzwierzanymi dzieł, oto zasadnicze walory gry Mainardi'ego. Z pierwszej części programu wymienimy piękną sonatę D-dur Piotra Locatelli'ego i suitę G-dur J. S. Bacha, chociaż można mieć co do pewnych szczegółów interpretacji odmiennie od koncertanta zapatrywania. Drugą część programu poświęcił Mainardi szerszej publiczności, odtwarzając utwory D. Poppera, obliczone, jak wiadomo, na zewnętrzny jedynie efekt. Akompaniował Dr. H. Guensberg blado i bezbarwnie.

Skrzypek Wacław Kochański ma u nas ustaloną sławę jako interpretator miniatur muzycznych ubiegłych stuleci, stąd też koncerty jego budzą zwykle zainteresowanie, słucha się ich z przyjemnością. Piękny ton, połot, subtelność i elegancja interpretacji, to dobrze znane cechy jego gry. Tym razem program odmiennie ułożony obejmował obok lekkiego ronda Saint-Saensa monumentalny koncert skrzypcowy D-dur, op. 77. J. Brahmsa interpretowany poważnie. Z drobniejszych usłyszeliśmy miłą transkrypcję Melocera najwnej zresztą dumki Moniuszki, oraz nastrojowy Kwiat lotosu C. Scotta i Indian - Lament Dvoraka, wreszcie popisowy Tambourin chinois Kreislera. Po wyczerpaniu programu nie szczędził koncertant naddatków. Sala była niemal pusta, tem serdeczniej jednak przyjęła koncertanta nieznacznie zgromadzona publiczność, nie szczędząc mu wyrazów uznania. Nie mniej żywe uznanie wyrażono znanej i cenionej pianistce H. Ottawowej, która nadzwyczaj pięknie wykonała part fortepianową sonaty Brahmsa, a utworom mniejszym akompaniowała subtelnie i dyskretnie.

W ostatnim koncercie przypominał się publiczności wiolonczelista E. Feuerman, o którego uznaniu świadczy chociażby zapelniona sala. Istotnie poważny to muzyk i wysoce utalentowany. Z pośród nierównego wartościowo programu wymienić należy ślicznie odtworzoną młodzieńczą sonatę F-dur, op. 6. Ryszarda Straussa, a w drugiej części utwory dawniejszej epoki Allegro spiritoso A. Sanallie'go i Les Cherubins

Couperina. Mniej interesujące, jakkolwiek nie mniej dobrze odtworzone były rzezy Fl. Schmitta, a nawet C. Cui'ego. Fantazji - wariacji Dawidoffa nie słyszałem. Akompaniował Dr. Guensberg podobnie, jak na koncercie Mainardi'ego.

H. F.

Jak się u nas popiera przemysł krajowy.

Jeden z naszych najteższych polityków przed wojną śp. J. Popławski przewidywał, że Polska z odzyskaniem niepodległości będzie musiała wyteżyc wszystkie swe siły, by obronić swą niezależność ekonomiczną, gdyż kapitały zachodnio-europejskie w drodze swej na wschód będą przechodziły przez Polskę i będą dążyły do jej opanowania.

W istocie nasze obecne położenie ekonomiczne jest naprawdę groźne. Zagłębia nasze naftowe i węglowe, cały nasz przemysł tekstylny prawie w całości w rękach obcych. Bilans nasz handlowy z powrotem staje się passywnym. Import do Polski monopolizują Niemcy. Cały szereg placówek w Polsce zakłada kapitał niemiecki, dekorując je w polskie nazwy. Cóż na to społeczeństwo, coż na to rząd?

Rząd?! Oto wypadek, zdaje się, nieodsołniony. Po rozpadnięciu się Austrii zwrócili się lwowskie władze skarbowe do miejscowego przemysłowca M. B. z wezwaniem, by zajął się wyrabianiem mierniczych aparatów gorzelniarnych, gdyż używane poprzednio w b. Galiacji aparaty miernicze były fabrykami zagranicznymi. Przemysłowiec ów skonstruował własny model, który został uznany i zatwierdzony przez Ministerstwo Skarbu. Chcąc dać gwarancję p. M. B., że może przystąpić do wyrobu tych aparatów, wydało Ministerstwo Skarbu rozporządzenie z dnia 21. IV. 1923 r. Dz. Ust. Rzpłtej Nr. 42, którem zabroniło używania zagranicznych aparatów w sześciu województwach południowej Rzeczypospolitej (lwowskie, krakowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, kieleckie, lubelskie), nakazując zarazem, by na tym obszarze ustawiane były wyłącznie aparaty miernicze p. M. B.

Pan M. B. mając za sobą rozporządzenie Ministra Skarbu, rozszerzył swe warsztaty, przebudował lokal, zakupił materiały i rozpoczął wyrób aparatów. Jakież jednak zdziwienie jego, że aparaty mimo rozporządzenia rządowego nie znajdowały zbytu.

Po dłuższym okresie czasu przypadek wyjaśnia zagadkę. Oto Ministerstwo Skarbu po wydaniu rozporządzenia z dnia 21. IV. 1923 r., podpisanego przez obecnego Premiera jako Ministra Skarbu, wydało poufny rozkaz do Izb skarbowych w Polsce, podpisany przez jednego z urzędników Ministerstwa, by na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej ustawiać wyłącznie aparaty systemu niemieckiego „Simensa“, sprzedawane przez spółkę akcyjną w Warszawie „Technika gorzelniarna“. Rozkaz do lwowskiej Izby skarbowej został wydany dnia 26. V. 1923 r. L. 6371.

Pan M. B., który w fabrykację swych aparatów zaangażował znaczną część swego majątku, wyjeżdża do Warszawy, zjawia się w Ministerstwie Skarbu i tam przedstawia, że dzieje się nadużycie, że rozporządzenie Ministra Skarbu ogłoszone w Dzienniku Ustaw i Rozporządzeń zostało nielegalnie zdeautowane zwykłym okólnikiem wewnętrznym, wydanym przez jednego z urzędników Ministerstwa, że aparaty „Simensa“ są nieścisłe i niedokładne, że stosowanie tych aparatów może narazić tak Skarb Państwa jakoteż prywatnych właścicieli na duże straty, że aparaty te przed wojną, wyrabiane przez Niemców, nie były stosowane ani w Niemczech ani w Austrii dla lichej swej jakości, lecz szły wyłącznie do Rosji.

Wszelkie to argumenty i przedstawienia przyjmowali panowie referenci Ministerstwa Skarbu bardzo niechętnie, dając p. M. B. jasno do zrozumienia, że sprawa jego źle stoi. Nic nie pomogły nawet przedstawienia naszego przemysłowca, że wystąpi na drogę sądową,

gdyż tak lwowska Izba skarbową jak również Ministerstwo Skarbu wydanym rozporządzeniem wprowadziły go w błąd i naraziły na duże straty.

P. M. B. nie zraża się — i kilkakrotnie jeszcze odwiedza Warszawę — wszystko datemnie. Po roku Ministerstwo Skarbu zmienia oficjalnie swe rozporządzenie, wydane dnia 21. IV. 1923 r. i wydaje rozporządzenie z dnia 20. IX. 1924 r., zamieszczone w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa, Nr. 522, którem

ZIEMIA NA PODATKI.

Zapowiedź p. premiera Grabskiego wniesienia projektu ustawy, aby „podatki majątkowe z wielkich majątków i fabryk(?) były płacone w ten sposób, że w razie zalegania z dwoma ratami rząd będzie miał prawo objęcia w swoje posiadanie proporcjonalnej ilości gruntu i wypuszczenia proporcjonalnej ilości akcji“ — powitać należy jako myśl w zasadzie szczęśliwą. Oczywiście są korzystne tego perspektywy: Z jednej strony przełamanie niedoświadczenia, zdarzającego się tu i ówdzie, lub biernego oporu zdarzającego się dużo rzadziej u podatników forma pewnego kredytu przez objęcie parcelacji przez rząd dla tych, którzy na podatek preliminarz sprzedają gruntu, a nie są w stanie parcelacji w terminie przeprowadzić — z drugiej strony zaspokojenie pewnego popytu na ziemię w tej formie, te już przynajmniej momenta przemawiają za projektem. Choćby tylko o jego praktyczne zastosowanie.

I tu już dziś, zanim dowiemy się szczegółów projektu przewidzieć możemy warunki jego wykonania takie, aby ustawa, zamiast na właściwą drogę wprowadzić gospodarkę państwową, nie obniżyła tylko jej poziomu.

Warunki te są następujące:

I. Zanim zajęcie ziemi podatnika będzie uskutecznione musi być ustalony sprawiedliwy wymiar i obliczenie zaległości. Dotychczasowa procedura Inspektorów skarbowych niemoralna i demoralizująca musi ulec zasadnicznemu przeobrażeniu. Ustalanie, jak to się dzieje np. przy podatku dochodowym dochodu płatnika bez uwzględnienia jego zeznania i bez badania żadnych dowodów przez komisje, ściąganie podatku w pięćdziesięciokrotnej wysokości ponad słusność, co piszący te słowa może udowodnić dokumentami, nierozpatrywanie przez rok zgórą rekursów, a w roku następnym powtarzanie tej samej procedury wszystko przy stosowaniu egzekucji i ściąganiu kar przewidzianych i nieprzewidzianych, wszystko to przeclwne zasadom prawnym i podstawom konstytucji musi być wyraźnie w ustawie i rozporządzeniach wykonawczych zgóry wykluczone. Jeżeli bowiem wbrew słusności zmusza się obywatela do płacenia kwot, których w dodatku nie posiada, to przynajmniej daje mu się do wyboru sposób ich zdobycia przez kredyt, sprzedaż dowolnych obiektów itp. Daje mu się możność przynajmniej i bodaj teoretycznie widoki wynagrodzenia straty po uwzględnieniu rekursu, który musi być uwzględnionym choćby przed Trybunałem administracyjnym. W razie jednak zajęcia i sprzedaży ziemi przed ostatecznym sprawiedliwym ustaleniem należności, nikt i nie straty podatnikowi nie wyrówna, gdyby nawet przyszłe badania ustaliły fałszywy wymiar i nadpłatę.

Lwowska Izba skarbową, co mieliśmy okazję niejednokrotnie stwierdzić, czyni wszystko, aby sprężyście ściąganie podatków pogodzić ze sprawiedliwością wobec podatników, nie mniej wobec dotychczas nieuregulowanego chaosu ustaw, przejściowych i dawnych rozporządzeń wykonawczych, na które powołują się zapoznając najczęściej ducha prawa i słusności w rozważeniu ich tłumaczeniu urzędy podatkowe, jestto jakby operacja ślepej książki przez najlepszego

wprowadza na całym obszarze Polski wyłącznie aparaty „Simensa“. Inne aparaty, już ustawione, pozwala używać do odwołania.

To próbka, w jaki sposób fabrykaty niemieckie zdobywają u nas rynki, i w jaki sposób kapitał niemiecki usadawia się w Polsce, mając na usługi poparcie centralnych władz polskich — z krzywdą własnych przemysłowych placówek.

choćby chirurga dokonywana zapomocą tępych nożyc, przyczem krwotok wewnętrzny nastąpić musi. Na przykład taki kwiatek:

Główny majątek podatnika leży w powiecie A. Toteż do Inspektoratu A wniósł podatnik zeznanie do podatku majątkowego i wpłacił z nadwyżką wszystko, co miał wpłacić dotychczas, w czym rozumie się obie zaliczki na pierwszą ratę. Ponieważ tenże podatnik miał także pewne grunta w powiecie B, przeto Inspektorat B, w myśl klucza z podatku gruntowego (naturalnie w dodatku nie uwzględniając ograniczenia wysokości do połowy wypadającej z zeznania daniny, gdyż do B. nie wnoszono odnośnej próby), wymierzył od tych gruntów „drugą zaliczkę“ i przysłał egzekutora. Przedstawienie, iż podatnik zeznanie złożył do Inspektoratu A od całego majątku, a więc także i od gruntów w powiecie B położonych, że już tamże wpłacił należną od całości zaliczkę, że zatem te same należności wedle różnych kluczy kilkakrotnie ściągane być nie mogą, nie nie pomogło. Pomogło wprowadzić przedstawienie do Izby skarbowej, ale na krótko. Inspektorat B bowiem otrzymawszy instrukcję, iż ma czekać aż do ostatecznego wyznaczenia „nie mogąc się załatwienia tego doczekać“, po pewnym czasie ponownie przysłał podatnikowi egzekutora z całym aparatem. Na osobistą zaś interwencję zażądał potwierdzenia z Inspektoratu A, iż nie raty należne (sic), ale wogóle cała(!) daninę podatnik tam zapłacił. Na nic znowu zdało się tłumaczenie, że wedle tego rozumowania ktoś kto by miał dług, a grunta w różnych powiatach, mógłby zapłacić wedle klucza z podatku gruntowego jedną tylko zaliczkę, któraby przenosiła cały jego majątek, że podatnik ani żadną ustawą, ani w myśl oczywiście słusności nie jest obowiązany do składania zeznań we wszystkich powiatach gdzie cokolwiek posiada, bo rzeczą Inspektoratów jako organów jednego i tego samego Skarbu Państwa jest w tym kierunku ze sobą się porozumieć, że gdyby nawet podatnik miał najlepszą wolę wydobyć aktów lub potwierdzeń z A. tem mniejby tego na czas nie uzyskał, skoro na zlecenie władzy wyższej dotąd w A rzeczy nie załatwiono. Trzeba było znowu apelować do Izby skarbowej. Jasne jednak jest, że Izba skarbową musiałaby mieć 20 razy więcej czasu, aby móżdż załatwiać wszystkie podobne zażalenia i to technicznie, zanim Inspektorat skóry z podatnika nie zedrze. Jasne jest także, że świadomości tego podatnicy rezygnują najczęściej z zażaleń, a bardzo często rezygnują także dlatego, że ich do ostatecznej desperacji i apatii doprowadza ten brak lojalności wzajemnej i to obrzydzanie im życia na każdym kroku.

Jedynym lekarstwem na to wszystko jest ustalenie ładu w rozporządzeniach ministerialnych, surowe żądanie od wszystkich przestrzegania przedewszystkiem sprawiedliwości i wyraźne instrukcje zgóry bez tajnych okólników, dostępne zarówno placacym podatki jak i urzędnikom skarbowym. Zaniedbanie tego w Warszawie podważy poczucie prawa w społeczeństwie i da najgorsze wyniki: lojalności podatników wobec Skarbu. Wprowadzanie zaś w tym sprawie rze-

czy nowej ustawy, zwłaszcza przewidującej odbieranie ludzom ziemi, której nie będzie można zwrócić, może pogłębić tylko prawne niedokształcenie społeczeństwa i zubożyć majątek narodowy.

II. Drugim warunkiem powinno być uwzględnienie wszystkiego, przy zamowianiu ziemi, aby właściciel oddając obiekt względnie teren wartości wystarczającej do pokrycia zaległych rat, poniósł jaknajmniejszą stratę i szkodę w swoim warsztacie pracy. Komisje rzeczczawców powinny zgóry dzielić grunta na klasy wartości, a właściciel byłby zobowiązany do oddania odpowiadającego zaległej racie iloczemu z ceny i obszaru, ale w miejscu, przez siebie obranem.

III. Wreszcie powinny być uwzględniane jak w każdej ustawie podatkowej, pewne warunki wyjątkowe i stosownie do nich przyznawane pewne przesunięcia terminów. Nie powinno się bowiem dopuszczać do wypadków, w których obciążenie z pewnego kompleksu gruntów, zwłaszcza w gospodarstwach uprzemysłowionych, mogłoby bez względu na istotną cenę sprzedażną gruntu, spowodować szkody, godzące w podstawę istnienia całości gospodarstwa. Jeżeli w takim wypadku właściciel, wzgl. gospodarstwo daje gwarancję wpłaty po pewnym dłuższym terminie, przy zastosowaniu procentów zwłoki — zaległej raty, której tylko przejściowo zapłacić nie jest w stanie, wtedy ustawa przewidywać powinna nie przekraczające rozumie się zdrowego zakresu odchylenia.

To są trzy ogólne warunki, zdaniem naszym, które zawierać powinien projekt ustawy, zapowiedziany przez Premiera Grabskiego.

Z OPERETKI.

„Hrabina Marica“.

Treść nowej operetki jest następująca: Zrujnowany hrabia Wittenberg, przyjmując posadę rządcy w dobrach młodej i pięknej hrabiny Maricy, mającej wiele milionów, a jeszcze więcej pretendentów do swej ręki i... posagu. Hrabina znudzona ustawicznymi ofertami małżeńskimi wynysła mityczną postać marzeczonego, nie przeczuwając, że przypadkowym zbiegiem okoliczności osoba tego nazwiska istnieje rzeczywiście. Zjawia się więc baron Koloman i upomina się o swe prawa, ucieka go jednak rządcą hr. Wittenberg, który zdobywa serce hrabiny Maricy. Libreściści Brammer i Grünwald zużytkowali powyższy pomysł umiejętnie i stworzyli wcale sympatyczną całość.

Dobra jest również muzyka Emeryka Kalmana, pomimo reminiscencji z poprzednich jego operetek jak „Księżniczka Czardasza“ i „Baładiera“. Spotykamy w niej dużo charakterystycznych motywów t. zw. węgierskich, mogących zawsze liczyć na sympatię publiczności, spragnionej żywego rytmu czardasza, lub smutnej piosenki. Pojawi się także zawrotny walc i modny tanciec, wszystko zaś zreżymowane i instrumentowane.

Reżyser p. Kuligowski i kapelmistrz p. Soredyński przygotowali operetkę bardzo sumiennie i zasłużyli na słowa uznania. Przechodząc do oceny wykonawców wymienimy przedewszystkiem p. Miłowską, która doskonale odtworzyła tytułową postać. Piękny śpiew, grę sceniczną, cudowne toalety, trzeba chwalić i jeszcze raz chwalić. Miła i sympatyczna była jak zwykle p. Rapaćka. Muzykalnym śpiewem zwróciła uwagę p. Skringerówna. Serdeczne oklaski zbierała p. Kasprończowa.

Znakomicie wywiązał się ze swej roli p. Kuligowski, ulubieniec naszej publiczności. P. Tatrzański był bardzo dobry. Pochwała należy się także pp. Kowalskiemu i Kopczyńskiemu.

Pięknie wypadły tańce układu baletmistrza p. Faliszewskiego, zwłaszcza „Jazz - band“ i „Ogień“ (p. Jabłońska). Dobrze tańczyli pp. Błczówna, Morawski i naturalnie p. Faliszewski.

Na zakończenie wspomnę o pomyślowych dekoracjach i efektach świetlnych.

A. M.

PAMIĘTAJMY O TYGODNIU AKADEMII!!

Geografowie polscy na Węgrzech.

Lwów, w listopadzie.

Kilka dni temu wróciła większa wycieczka geografów krakowskich, która spędziła przeszło dwa tygodnie na Węgrzech. Była ona odpowiedzią na wycieczkę geografów węgierskich, którzy bawili w lipcu br. w Polsce i byli między innymi w Krakowie bardzo gościnnie przyjmowani. Korzystając z wypowiedzianego wówczas zaproszenia prof. Uniw. Ludomir Sawicki zorganizował w ścisłym porozumieniu z lektorem języka węgierskiego na Uniw. Jagiellońskim pułkownikiem-audytorem drem Kapplem wyprawę, która wyruszyła 5 października na Węgry i w 17 dniach zwiedziła Budapeszt, Ostrzyhom, Győr, Veszprém, dokładniej okolicę Błotnego jeziora, dalej miasto i okolicę Pięćkościółów, przejechała całą niżinę węgierską na linii Baja-Szeged, podjechała w dalszym ciągu okrętem na Cisie w górę do Tiszaug, zwiedziła „pusztę” w okolicach Kecskemetu, Czegledu a zwłaszcza Debrecyna (Hortobágy), spędziła dzień w okolicach Tokaju na stokach Hegyalja a dwa w okolicach Miskowca, by przez Koszyce powrócić do Krakowa.

W wycieczce uczestniczyło 27 osób, poza 5 osobami, oddającymi się studiom języka i kultury węgierskiej, wyłącznie geografów wśród nich lektor kartografii na Uniw. Jag. Prof. Korbel, szereg profesorów szkół średnich, doktorów i nauczycieli szkół powszechnych, oddających się gorliwie studiom geograficznym, wreszcie starsza młodzież akademicka z Krakowa. Plan wycieczki był w szczególności opracowany przez miejscowych geografów, wskutek czego przy skrupulatnym wyzyskaniu wszelkich oddanych liberalnie do dyspozycji środków komunikacyjnych, daleko idących ułatwieniach ze strony władz miejscowych oraz umiejętnemu przewodnictwu fachowemu, którem wycieczka cieszyła się wszędzie, zdołano zdobyć doskonały i bogaty obraz dzisiejszych Węgier. Uwypuklił się on w odczytach, które obecnie uczestnicy wycieczki wygłaszają w Polsce, jakoteż w zamierzonych publikacjach.

Szczególnie podkreślić należy, że całe społeczeństwo węgierskie witało wycieczkę wszędzie gorącymi i niekłamnymi wyrazami sympatii. Dworce kolejowe były oblegane przez tłumy, przyjmujące wycieczkę hymnem polskim i muzyką, wszędzie na powitanie przybywali przedstawiciele władz, instytucji oświatowych i inteligencji, przyjmując wycieczkowców gorącymi owacjami i przemówieniami. Gościnność była bezprzykładna: obiady i noclegi były wszędzie udzielane wycieczkowcom bezpłatnie, bądź to przez władze, bądź też przez społeczeństwo, które uczestników przyjmowało w domach prywatnych. Cała wycieczka odniosła wrażenie, że wobec braku tarć na polu politycznym i kulturalnym i wobec wielkiego pokrewieństwa charakterów do zbliżenia się obu narodów, opartego na wiekowej tradycji i dziś łatwo przyjąć może, oraz że Węgrzy takiego „sojuszu duchów” serdecznie pragną.

Rzecz jasna, że takie przyjęcie polskich geografów na ziemi węgierskiej wyprzedzić musiała odpowiednia akcja przygotowawczo-organizacyjna ze strony Węgrów, na której czele stanęli liczni węgierscy geografowie jak hr. Paweł Teleki, prof. Milleker, przedewszystkiem jednak prof. Uniw. Szegedskiego K. Kogutowicz, w którego osobie i tradycjach sojusz polsko-węgierski się jakby uosobił. Nadto znaczny zastęp profesorów i obywateli, jak przedewszystkiem prof. Horger z Szegedu, rektorowie wszystkich węgierskich uniwersytetów, burmi-

strze zwiedzanych miast itd. poparli poczynania Komitetu węgierskiego. Z tych więc przyczyn wycieczka, niezmiernie obfitująca w doświadczenia naukowe,

ale i dowody sympatii całego społeczeństwa dla naszego narodu, pozostawiła w wspomnieniach uczestników niezatarte ślady.

L. S.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE ul. JASNA 9.

oraz

ODDZIAŁY W POZNANIU, KRAKOWIE I KATOWICACH

z DNIEM 1. LISTOPADA b. r.

PRZYJMUJĄ DO INKASA WEKSELE, LISTY PRZEWÓZOWE I INNE DOKUMENTY

DO INKASY Z PROTESTEM PRZYJMUJĄCE WYŁĄCZNIE WEKSELE, WYSTAWIONE NA MIEJSCOWOŚCI POSIADAJĄCE STAŁEGO NOTARJUSZA.

n6978

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 listopada.

TEATR WIELKI.

Wtorek „Trubadur”.
Środa 12 bm. Wielki koncert symfoniczny ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu Chopina (abonament ważny).
Czwartek 13 bm. „Komisarz sowiecki” (50 proc. zniżki, abonament ważny).
Piątek 14 bm. „Cyrylak sewilski” (z udziałem Paszkowskiego).
Sobota 15 bm. o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia” (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7 wiecz. „Salome”.
Niedziela 16 bm. o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia” (przedstawienie popularne). — O godz. 7 wiecz. „Cyrylak sewilski”.

TEATR MAŁY.

Wtorek „Prawo pocałunku”.
Środa 12 bm. „Prawo pocałunku”.
Czwartek 13 bm. „Prawo pocałunku”.
Piątek 14 bm. „Prawo pocałunku”.
Sobota 15 bm. „Prawo pocałunku”.
Niedziela 16 bm. „Prawo pocałunku”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek „Hrabina Marica”.
Środa 12 bm. „Hrabina Marica”.
Czwartek 13 bm. „Hrabina Marica”.
Piątek 14 bm. „Hrabina Marica”.
Sobota 15 bm. „Hrabina Marica”.
Niedziela 16 bm. „Hrabina Marica”.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Dzisiaj wtorek: Wieczór pieśni Zofii Drexler-Pasławskiej.
Piątek 14 listopada: Zespół „Filharmoników” wiedeńskich.
Wtorek 18 listopada: Lew Sirota, pianista.

Kino „Chimera”. „Zemsta z za grobu”, dramat w 6 aktach podług słynnej powieści Heinego. W gł. rol. Neufeld i inni. 7039

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 15 listopada wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratom, którzy do 16 b. m. nie oddadli prenumeraty za listopad i nie wyrównali wszystkich zaległości.

— Wyprowadzone dwa ostatnie przedstawienia „Komisarza sowieckiego” skłoniły Dyrekcję teatrów do dania jeszcze jednego przedstawienia tej sensacyjnej sztuki Czinkowa we czwartek 13 bm. Na to przedstawienie bilety wstępu będą zniżone do połowy, a abonament będzie ważny. Ponieważ „Komisarz” bezwarunkowo musi już zejść z afisza, winni ci wszyscy, którzy nie mogli otrzymać dotąd biletów, jawnie się wcześniej w kasach teatralnych.

— Wielki koncert symfoniczny. W środę 12 bm. ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu Chopina odbędzie się w Teatrze Wielkim o godz. 7 wieczorem wielki koncert, na który złożą się utwory Żeleńskiego, Noskowskiego oraz nieśmiertelne utwory Chopina. Słowem wstępnie wypowie Dr. A. Mitelha. Udział w koncercie biorą: znakomita pianistka Helena Ottawowa, primadonna opery Fr. Platowina oraz pełna orkiestra operowa pod batutą Miksa Zany. Abonament będzie ważny.
3 popoł. „Chory z urojenia” Moliera dla 3 popoł. „Chory z urojenia” Moliera dla młodzieży szkolnej. Bilety wcześniej do nabycia przy ul. Fredry 3, I. piętro.

— Wieczór autorski Jana Zahradnika. Staraniem Czytelni Akademickiej odbędzie się w piątek dnia 16 bm. w sali własnej przy ul. Łożyskiego 7, wieczór autorski Jana Zahradnika. Program obejmie wiersze częściowo nieogłoszone drukiem, które

odezła autor. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety w cenę po 2 i 1 zł. wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej (Hotel George’a). w dzień wieczoru o godz. 7 przy kasie.

— Polskie Tow. Politechniczne (ul. Zimorowicza 9). We środę dnia 12 listopada o godz. 6.15 wiecz. zebranie tygodniowe, na którym m. in. major-pilot Tadeusz Wereszyczński wygłosi odczyt pt.: „Fotografia lotnicza dla celów pomiarowych”. — Członkowie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa i goście mile widziani.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś we wtorek o godz. 18 w Instytucie geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: prof. M. T. Huber, wykład pt. „Z kongresu mechaniki stosowanej w Delft i Zjazdu polskich fizyków w Krakowie”.

— Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozof. odbędzie się w środę dnia 12 bm. o g. 5 popoł. w seminarium prof. Abrahama (stary gmach Uniw. Mikołaja I. p). Porządek dzienny: Prof. Stanisław Zakrzewski: Nowe uwagi o przywileju praskim z r. 1086.

— Zjazd Naukowiec Organizacji Pracy. We środę dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się po odczycie tygodniowym Polskiego Tow. Politechn. (ul. Zimorowicza 9) zebranie członków i gości w sprawie Zjazdu w Warszawie poświęconego organizacji pracy.

— Walne Zgromadzenie Stałej Delegacji Pracowników państwowych odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 10 rano w sali rozpraw Sądu Okręg. Kam. we Lwowie. przy ul. Batorego 3, I. p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Wydziału administracyjnego i kasowego. 2) Sprawa dalszej działalności. 3) Ustalenie wysokości wkładów. 4) Wybór Komisji rewizyjnej z trzech członków. 5) Wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie tegorocznego dnia o godzinie później z tym samym porządkiem dziennym, które powyższe decydujące uchwały przy jakiegokolwiek komplecie. Udział w walnym zgromadzeniu mają prawo wziąć wszyscy członkowie Wydziałów stowarzyszeń należących do Stałej Delegacji. Po walnym zgromadzeniu odbędzie się konstytuujące posiedzenie Wydziału z wybrani do Wydziału Wykonawczego.

— IV. Krajowa Wystawa drobiu, gołębi i kółków we Lwowie, odbędzie się w dn. 7, 8 i 9 grudnia br. W dniach wystawy demonstrowane będą masowe wloty gołębi pocztowych. Komitet wystawy dysponuje już licznymi odznaczeniami Rządu i Centralnych organizacji rolniczych, udzielonymi mu za nagrody dla wyróżnionych wystawców. Programy wystawy i warunki wzięcia w niej udziału wysyła Komitet (Lwów, ul. Kopernika 20).

— „Aerolloyd” Polska linia lotnicza. Dnia 10 listopada odleciało do Warszawy 5 osób, przyjeżdżając z Warszawy 5.

— Maks Linder jako „Król cyrku” w kinie „Lew” dokazuje cudów waleczności na arenie cyrkowej, poskramia dzikie lwy, koczna się w parnie Fild, bohaterem trapezu, boksuje się, jeździ rowerem po schodach hotelowych, jednym słowem popelnia mnóstwo wesołych „shockingów”. Ten ogromnie sympatyczny artysta filmowy nie daje naprawę chwili spokoju rozbawionej publiczności i rozśmiesza ją dowcipnymi kawałkami do łez. Uzupełnia program film: Intronizacja króla kurkowego we Lwowie.

7053
— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wielka wystawa artystów — malarzy St. Kopystyńskiego, J. Pieniążka, M. Ryznera, M. Ruzamskiego, K. Rutkowskiego (gmach Muzeum Przemysłowego). 6860

— Zmarł we Lwowie, Główna Joanna, b. nauczyciel muzyki l. 85 — Tarnowskiego 94; Suchomeł Wincenty, artysta muzy-

ki teatru miejs. l. 58 — pl. Gołuchowski 1; Śliwka Augustyn l. 28 — Z. Biłskich 9; Pessel Rosa, bez zaj. l. 56 — pl. Strzelecki 2; Zielińska Karolina — Z. Zbonowskich 1; Koch Jakób, urzędnik l. 56 — szpital pow.; Löwenkraut Laja przy matce l. 24 — szpital pow.; Stanczykiewicz Wiktoria l. 50 — Z. Zborowskich 1; Meergrün Herman, krakowiec l. 74 — Józefata 12; Honowicz Samuel, właśc. dóbr — Sykstuska 1; Zagórska Petronela, wd. po architekcie l. 69 — Kochanowskiego 22; hr. Dzieduszycki Kazimierz, właśc. dóbr l. 25 — Kurkowa 15; Muzyka Jan, robotnik l. 28 — Z. Biłskich 9; Majewska Stefania, emeryt. nauczycielka l. 39 — Z. Biłskich 9; Kropiwnicka Janina, nauczycielka l. 34 — szpital SS. Miłosierdzia; Lindenbaum Jakób, Mozes b. z. l. 72 — szpital Izrael; Banas Klara, c. prywatnego urzędnika 8 lat — B. Głowackiego 6; Potoczny Marian, syn rzeźnika, 3 m. — Bogdanówka 29.

— „Galicjaki”. Do fejetonu St. Wasylewskiego w numerze niedzielnym wkraśl się przykry błąd drukarski, który wszakże czytelnicy łatwo dostrzegli. Nie „po rosyjskich zakątkach Rzeczypospolitej”, ale oczywiście „po rozmaitych zakątkach Rzeczypospolitej” mówią o „Galicjakach”.

— Echo przeszłości. Przyniesiono nam do redakcji jakiś dokument, wysłany przez sąd powiatowy w Brzozowie, z wielką pieczęcią lakową, na której jest wyśnięty dwugłowy orzeł austriacki, wyrazisty i błyszczący, jak owanycyfer. Konserwatyzm to, dzy oszczędność, nie pozwalająca na zmarowanie nawet starej pieczętki, trudno odgadnąć.

— Wyniesienie intruza. Od dłuższego czasu niepokoił opinię naszego miasta burzający fakt, iż ciężko chory po eta Jan Kasprowiec zastał po powrocie z Zakopanego w mieszkaniu swoim sublokatora, który mimo wypowiedzenia mu mieszkania na kilka miesięcy przed zamierzonym powrotem Kasprowicza nie tylko nie wyprowadził się, ale brutalnie wykorzystywał posiadanie części mieszkania, nie bacząc na ciężkie położenie gospodarzy. Jak dowiadujemy się, niewłaściwa sprawa wyprowadziła niekulakowski sublokatora, wskazując mu miejsce, gdzie ma odebrać kwit na rzeczy. W ten sposób odruch opinii usunął niemoralny stan rzeczy, będący wynikiem anormalnych stosunków.

— Lekcje w szkołach dalej od godz. 8-mej. Ministerstwo W. R. i O. P. wygłosiło, że nie miało i nie ma zamiaru wydania rozporządzenia, według którego lekcje w szkołach od 1-go grudnia do 1-go marca miałyby się rozpoczynać o godz. 9 rano.

— Rozprawa przeciwko Sprechrowi oskarżonemu o lichwą mieszkaniową, została przerwana. Przesłuchano szeregu świadków, między innymi, przedsioborców budowlanych, którzy przedstawili stopy rachunków z kosztów budowy. Ponieważ wszystkie te koszty muszą być zwaloryzowane, jak również wydatki poniesione przez lokatorów na rozmaite roboty, do których Sprecher był zobowiązany, prowadzący rozprawę r. Malicki oblicza obecnie te koszty. Praca to nadzwyczaj żmudna, gdy się zważy że wydatki ponoszone były w różnych terminach okresu co najmniej 2-letniego i każda pozycja rachunku musi być osobno waloryzowana według innej skali. Praca ta potrwa kilka tygodni, to też końca rozprawy należy się spodziewać gdzieś w połowie grudnia dopiero. Aczkolwiek Sprecher twierdzi, że jest niewinny i że mylnie zastosowano do niego ustawę, uścił już wszelkie grzywny, na które skazał go sędzia jednostkowy podczas pierwszej rozprawy, obecnie stara się jedynie wykręcić z kary 2-miesięcznego aresztu.

Naturalnie grzywna około 40 milj. marek, którą zapłacił śmiesznie wygląda wobec obecnej waluty.

— Pod wóz tramwajowy dostaj się wczoraj około 8-mej wieczorem na ul. Zamarstynowskiej niejaki Grzegorz Ba-

złoty, właściciel wózka nr. 229. Bazyliak w stanie podchmielonym wybiegł z szynku, znajdującego się obok komisariatu miejskiego, na ul. w chwili, gdy właśnie miały się dwa wozy tranzytowe. Odrzucony przez wóz jadący w górę ul. Zamarynowskiej — upadł przed wóz, zmierzający z góry i dostał się pod deskę ochronną. Motorowy wstrzymał w tej chwili wóz, który kilka metrów posunął się jeszcze, wlokąc pod sobą Bazyniaka. Gdy stanął — rzucono się z pomocą i usiłowano podnieść wóz, by czempredziej wydobyć z pod niego ciężko rannego. Dźwignięto jedynie pudło wozu i dopiero przechodzący przypadkowo ślusarz elektrowni odkręcił śruby, przytrzymujące deskę ochronną i wówczas dopiero wydobyto Bazyniaka, złożono go do karetki Pogotowia, która przewiozła go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Na miejscu wypadku zebrał się wielki tłum, ruch komunikacyjny został na dłuższy czas przerwany. Bazyniak odniósł liczne kontuzje wewnętrzne i ciężkie okaleczenia na głowie i nogach, które ma prawdopodobnie złamane.

— Z czarnej księgi. Oddział walki z kłami podjął do odpowiedzialności za uprzedmiotowienie lichwy towarowej: Dawida Kremera, właściciela piekarni przy ul. Żródlanej 1. 4. Anielę Weiss, właśc. sklepu z artykułami spożywczymi przy ul. Rappaporta 9. Reginę Alsehrad, właśc. sklepu na Bogdanówce, Abrahama Reimanna, właśc. kramu przy ul. Kazimierzowskiej 1. 16 i Mąlwine Ziffer, właśc. sklepu przy ul. Na Błonie 16.

— Żywcem zakopała swe dziecko. Przed kilku tygodniami powiła niesłusne dziecko w lutejszym szpitalu niejaka Olga Brzezińska, pozostająca w służbie u Kellera przy ul. Szajnoch 1. 3. Po wyjściu ze szpitala zamieszkała Brzezińska u Panny Drewniakowej, do zorozyjnej realności przy tejże ulicy. Po dwóch tygodniach pobytu u Drewniakowej, w którym to czasie dziecko było zupełnie zdrowe, wysła Brzezińska z dzieckiem liczącym miesiąc i po pewnym czasie powróciła bez niego do mieszkania doroczyńcy. Policja zawiadomiona o tem, podjęła dochodzenia, które stwierdziły, że Brzezińska udala się z dzieckiem na cmentarz w Kleparowie i tam je żywcem zakopała. Zbrodniarka, która przyznała się do winy, została aresztowana.

— Ofiary alkoholu. Piotr Borowicz, murarz, zamieszkały na Złotej, po wyjściu z szynku w stanie zamknięcia podchmielonego — począł kłębić po chodniku zwozając w takim stanie osoby i floresy, poczem po chwili upadł na chodnik i zranił się ciężko w głowę.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Wyrznięcie Sikora, służący u p. Rostworowski, przy ul. Chrzanowskiej 1. 4, doniósł policji, że nieznany sprawca skradł z mieszkania siodło damskie, które następnie porzucił na ogrodzie. Nieznany złodziej włamał się do mieszkania Łazarza Szary, przy ul. Sienkiewicza 1. 1 i skradł portfel z pieniędzmi oraz zegarek.

— Jak to było na zabawie u murarzy? W lokalu organizacji murarzy przy ul. Cłowej 1. 16 odbywała się wczoraj zabawa, podczas której wywiązała się wielka awantura. Od słów poprowadziła niedaleka droga do bójki, podczas której błysły noże. Andrzej Telega i Michał Krawiec poranili się nim, co się zowie, Telegę i Michała Hawrysza, montera aresztowano.

Sport.

Nieprzejętna sprawa, kompromitująca tylko nasz sport, to zatarg między znanym i cenionym wysiłkowcem polskim p. Lange a Warszawskiem Tow. Cykl. Sprawa ta przedstawia: p. Lange nie stawiał się dnia 19 ub. bm. do startu na wysiłkach urządzonych przez WTC. a publiczności zgromadzonej na zawodach podał przyczyły swego nieobecności. Tak publiczność jak i prasa wzięły stronę p. Langego. Na to WTC, ogłosiło list, w którym zawieszono p. Langego z prawach członka, wykluczono go od udziału w wysiłkach oraz zażądało przeproszenia sędziów WTC. Na to p. Lange odpowiedział, iż nie ma prawa zmuszać go do brania udziału w wysiłkach 50 km. ze względu na jego zdrowie, iż nie jest zawodowcem a tylko amateurem, że o wysiłku nikt mu znać nie dał i nie próbowało nawet z nim się porozumieć. Przyznaje też, że zwrócić się jego do pu-

Płótna, szfony, zefiry, ręczniki, chusteczki, prześcieradła i płaszcze kąpielowe krajowe i z pierwszorzędných fabryk zagranicznych,

JAN RIEDL
Lwów, Akademicka 2.
Hotel George'a.

blizności nie było na miejscu. W końcu p. Lange komunikuje, że odwoła się do walnego zgromadzenia.

Zatarg p. Langego z WTC, jest sprawą zasadniczą. Czy dane Towarzystwo ma prawo wymagać od swego członka-zawodnika-amatora stawienia się w danym momencie na boisku, czy też nie. Sądzi się, że tak — lecz nigdy tak, by to było połączone ze szkoda dla zdrowia u danego zawodnika. Tęga nawet od zawodowca nie można żądać. Prawdziwy zaś sportowiec-gentleman — bez szemrania podda się zarządzeniom swego Towarzystwa, w żelaznej bowiem dyscyplinie leży potęga i przysięść klubu. Kto tego poczucia nie ma, lepiej niech dany klub opuści a nie narażać na straty nie tyle finansowe, ile raczej moralne. Z drugiej strony zarząd klubu winien liczyć się ze swymi członkami-zawodnikami, nie zapominać o tem, że to nie są maszyny, lecz tylko ludzie i siły ich zdrowie trzeba oszczędzać. Zbrodnia bowiem sportowa jest, spekulować swymi zawodnikami celem wyduślenia tylko... dochodu. W każdym razie zatarg p. Langego z WTC, jest dość niezwykły i z zainteresowaniem czekamy na wynik.

Z Krakowa nam piszą: „Łapaj złodzieja”. Stary ten i znany kawał odnawia obecnie

na łamach sionistycznego „Tygodnika Sportowego” dr. Leser, napadając w artykule pt. „Do boju” na polskie kluby i na ludzi, którzy dzięki swej nieskazitelnej pracy cieszą się w sporcie jak najlepszą sławą i piastują najwyższe godności w związkach polskich. Artykułem tym chce odwrócić oczy od brudów i zgnilizny, jaka się kryje w Krakowskim Kolegium Sędziów, od afer tych sędziów, którzy bez skrupułów wygrywali Makkabi mecze o mistrzostwo; usiłuje wywrzeć presję na wszystkie kluby polskie, które, znając istotne przyczyny zwycięstw Makkabi, chcą unieważnić rozgrywkę o mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego. Na szczęście polskie kluby Krakowa do brze już na własnej skórze odczuły błogosławione skutki sędziowania żydowskich sędziów i nie dadzą się z pewnością wciągnąć na kawał. „Giewalt” taki podnosi prezes Makkabi w tym artykule, pełnym pretensjonalności i bezczelnego przypisywania sobie prawa występowania w imieniu polskiego sportu, nie wywrze najmniejszego skutku. Jedno tu nasuwa się przykre pytanie: Jakżeż musi być u nas źle kiedy pozwalamy, by takie pismo napadało na polskie kluby czołowe i naszych najlepszych pracowników?

Dział Ekonomiczny.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 listopada 1924.

Dolar efektywny dziś nieco słabszy, spadł z kursu zł. 5.20 na 5.19½. — Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch ożywiony. Poszukiwano Jork, Londyn i Zurych. Londyn według wszelkiego prawdopodobieństwa zdąży pod wpływem wyniku wyborów angielskich stać do paritetu złotowego. Dziś przy braku towaru i dużym popycie notowano funt angielski 24.10, lekko wiek paritetowo wart jest tylko 23.85 (notowanie zurychskie). Zurych poszukiwany osiągnął kurs 100.50, Jork przy braku towaru 5.19½. Praga 15.55, inne waluty niezmienione w kursach.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby. Tendencja niejednolita. Kursa częściowo utrzymuje częściowo lekko żółtkowe.

Z akcji niekolegowanych Gazy wschodnie bez obrotów, zachodnie płacono zł. 2.90. Czołowa przy obrocie kilkuset sztuk notowana 1.80—1.90. Jaworzno (25) 15.20, (drobne) 16.50. Przeworsk bez obrotów; okazieleski oferowano po 290 zł, chciano pła-

cić 270, okazieleski 235 towar, 205 piekarni. Pozatem tylko sporadyczne transakcje.

Na giełdzie oficjalnej ruch również słaby. Browary notowano 7.80—7.90, Chodorów 5.20—5.25, Cegielski 63 gr. — Pozostały bez obrotów: Niemowski, Nitrat, Pezet, Poelsk, PTB, Rakszawa, Siersza elektr.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.57, 0.59; B. Przemysłowy 0.36, 0.37; B. Zarobkowy 6.75; Browary 7.80, 7.85, 7.90; Chodorów 5.25, 5.20; Chybie 6.50, 6.45; Cegielski 0.63, 0.60, 0.61, 0.63; Cmielów 0.47; Lokomotywy 0.45; Olkos 2.10, 2.05; Parowoz 0.33; Pol. Nafta 0.49, 0.50; Siersza g. 4.00, 4.00; Tehate 2.15; Tespy 3.55, 3.60; Zieloniewski 0.60, 0.75.

Transakcje w akcjach niekolegowanych: B. Ziemia 0.11; Gazy zachodnie 2.90; Gazolina 1.80, 1.85, 1.90; Brugger 0.31, 0.32; Jaworzno (25) 15.20, 15.15, (drobne) 16.50; Hurt. Kol. 0.70; Len 0.41; Lignosa 32.00; Lesienice 1.30; Olkos 0.75; Radziwół 1.45; Schön 64.00; Węglówki 0.025, 0.02½, 0.02.

Wart. nomin.	Lw. wid. 1923	Lw. wid. 1924	Akcie	10 listopada			6 listop.			5 listop.		
				placa	żadaja	transakcje	placa	żadaja	transakcje	placa	żadaja	transakcje
Mkp.	Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	56	60	0.57—0.59	—	0.57—0.60	—	0.58—0.60	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	2300	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	35	38	0.36—0.37	—	0.37	—	0.36—0.37	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. Kred.	—	18	—	—	—	0.18½	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Zw. Sp. Z. w Poz.	6	63	85	6.75	—	—	—	—	—
500	500	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	500	—	Browary	7	70	8	7.80—7.90	—	7.85	—	7.65—7.90	—
1000	300	—	Chodorów	5	15	5	5.20—5.25	—	5.30—5.35	—	5.25—5.30	—
1000	2000	—	Chybie	6	35	6	6.50—6.50	—	6.50	—	6.55	—
1400	800	30000	Cegielski	—	59	64	0.60—0.63	—	0.60—0.63	—	0.60—0.62	—
1000	1000	2000	Cmielów	—	46	48	0.47	—	0.50	—	0.51	—
—	—	—	Fabr Lokomotyw	—	44	46	0.45	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—	—	—	16.25	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	Niemowski	—	52	—	—	—	0.52	—	0.54	—
—	—	—	Nitrat	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	15	2	2.05—2.10	—	2.15—2.25	—	2.15—2.20	—
500	750	—	Parowoz	—	32	34	0.38	—	0.34½—0.35	—	0.35	—
500	200	1000	Pezet	—	26	—	—	—	0.23	—	0.23	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	350	2000	Polska nafta	—	48	51	0.49—0.50	—	—	—	0.50	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	26	—	—	—	2.26	—	—	—
10000	2500	—	Potega	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—	—	—	2.25	—
500	300	3600	Robn Zielniński	—	—	—	—	—	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza gór.	3	95	4	4.00—4.05	—	4.20—4.25	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	—
100	—	—	Tehate	2	40	2	2.15	—	—	—	—	—
700	700	—	Tespege	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	50	3	3.55—3.60	—	3.50—3.65	—	3.60—3.65	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieloniewski	9	50	9	9.00—9.75	—	9.75—9.80	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polset	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	210	4500	Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Notowania giełdowe.

Lwów, 10 listopada 1924.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	Zł. 5.19—5.19 75
N. Jork	5.19½
" „ kabel	5.22
1 Funt szterling	23.85—24.10
100 Fr. szwajcarskich	100.45—100.50
100 „ francuskich	27.30
100 Koron czeskich	15.54 15.55
100.000 Koron austr.	7.3375—7.3425
100 Lirów włoskich	22.60
100 Franków belg.	24.50
Marka niem. rent.	1.25—1.25½

Dolar ef. w wolnym obrocie:
5.19½.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 listopada 1924.

Waluty i dewizy: Tendencja mocniejsza. Nowy Jork 5.1850; Londyn 23.88; Paryż 27.30; Wiedeń 7.3250; Praga 15.48; Włochy 22.30; Belgia 25.00; Szwajcaria 100.00; Holandia 207.50.

Miennówka 0.74; Bony złote 0.95; Poż. złota 6.40; Poż. dolarowa 3.45; Poż. kółkowa 8.80. (AW.)

Akcje: Tendencja bez zmiany.

B. Dyskontowy 5.80; B. Handlowy 6.30; P. dla Handlu i Przem. 1.10; B. Kredytowy 0.36; B. Zachodni 1.80; B. Zi. Ziem. Pol. 1.70; B. Zw. Ziemia 0.20; Cerata 0.41; Tespy 3.85; Kłewski 0.25; Giercz 2.40; Brown-Boveri 1.00; Siła i Światło 0.48; Chodorów 5.20; Czernsk 0.58; Częstochwa 2.00; Gosławice 2.10; Kukier 3.95; Łazy 0.14; Węgiel III—IV. 3.00; Nafta 0.51; Nobel 1.75; Cegielski 0.62; Lipon 0.65; Modrzejów 4.95; Norblin 0.96; Ostrowieckie 6.70; Pocisk 1.20; Rudzki 1.34; Starachowice 2.19; Unia 5.60; Zieloniewski 9.50; Zawiercie 23.00; Żyrardów młody 14.80; Borowski 1.06; Haberbusch 5.00; Spirytus 2.40. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 10 listopada 1924.

Złoty 100.00; N. Jork 5.19; Londyn 23.88; Paryż 27.250; Wiedeń 7.30; Praga 15.45; Włochy 22.30; Belgia 24.90; Budapeszt 0.006925; Sofia 3.8270; Chrystiania 75.25; Kopenhaga 91½; Sztokholm 139.60; Hiszpania 70.30; Bukareszt 2.90; Berlin 1.2350. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 10 listopada 1924.

Warszawa 104.40—105.02; Złoty 104.98—105.52. (AW.)

ZOŻE.

Lwów, 10 listopada 1924.

Na giełdzie bez transakcji; poza giełdą większe obroty w pszenicy, życie oraz w jasoł. — Owies poszukiwany przy stosunkowo słabej podaży.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Fasola biała (jasiek) 65.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 25.25—27; żyto 20.50—21.50; jęczmień browarniany 22—23; jęczmień przemysłowy 18—19; owies 20—22.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 „ holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—
1 korona austr.	1.05	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.23	—
1 rubel	2.66	—
1 frank Unji łacińskiej	1.58	—
1 jen japoński	1.58	—
1 talar Marji Teresy	—	2.58

Z SALI SĄDOWEJ.

Za stare grzechy wyrok.

Rozprawa sądowa przeciwko Tymkowi Magierowskiemu oskarżonemu o morderstwo i cały szereg kradzieży, popełnionych przed 7 laty zakończyła się wczoraj popoł. Magierowski miał tyle grzechów na sumieniu, że sędziom przysięgłym postawiono aż 15 pytań. Ponieważ sędziowie przysięgli potwierdzić 8 głosami

Kronika przemyska.

Przemyśl, 10 listopada.

Dziesięć lat temu... Szła zwolna krwawa pani, w głorzy dymów i różnych obłoków, pękających pocisków... Szła zwolna okopami poprzez zaskaki druciane się przedzierając, stanęła na Magierze pod Miżynem 25 października, spoglądając ku Nowemu Miastu a że zmęczona była dotkliwie trudem długich krwawych marszów przystanęła na chwilę. A potem jak lawa runęła w dół, zaśmiała się morderczym chichotem dział i sławy swej strzepy wieszając na krwawych łunach, które szły niebem, stanęła u bram Przemyśla. — Po raz drugi. — Po raz drugi byliśmy obleżeni. — Na ustach błakał się dziwny uśmiech, uśmiech, który chce i pragnie znaleźć samego siebie — a w okół pustka — gdzież życie? byłóż ono i miema — czy nagle czas stanął? — Ulicami miasta z dalekiej włości przystanęła na chwilę, a a stanawszy w okół światła miejskich lamp, spłynęła w rymstok codzienności...

Tydzień akademika, Zgodnie z zapo-

Niewolnik zmysłów

(Krew na piasku)

wiedzia d. 9 w niedzielę rozpoczął się tydzień akademika ranną zbiórka uliczną, popołudniu w salach Magistratu podwieczorek o godz. 5. był zaokrągleniem całości niedzielnego dnia. Poza tym program obejmuje w ciągu całego tygodnia sprzedaż znaczków w handlach, restauracjach, kina, przedstawienie Tow. dram. im. Al. Fredry; mecz Polonia - Czujaw, a w sobotę 15 o godz. 9 (21) raut z tańcami w salach kasyna wojskowego, poza tym resztę czynności komitetu wypełni zbiórka fantów na ogólną - krajową loterię fantową. Tydzień akademika wywołał żywe zainteresowanie nie tylko wśród młodzieży, ale i wśród społeczeństwa całego, które wie o tem że młodzież akad., to podwalina przyszłości świetlanej państwa. Spodziewać się też należy, że nikt nie

W gł. roli **Rudolf Valentino**. Wybitne cechy tego wielkiego filmu: Erotyzm i piękność. Siła i Sport. Nieokleczana żądza Wstrząsające sceny. Wspaniałe widoki, mistrzowska gra artystów.

Wkrótce w APOLLO.

uchyli się od spełnienia obowiązku obywatelskiego, o co z apelem zwraca się w „Tygodniku Akademika“ młodzież.

Kultura i sztuka. Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk otwarta zostanie w niedzielę 16 listopada w sali obrad rady miejskiej wystawa prac malarskich art. m. M. Bmestoka. Wystawa cennego tego twórcy, o którego talentie i wartościach malarskich i kompozycyjnych opinie dodatnia wydał niejednokrotnie sprawozdawca „Słowa Polskiego“ Władysław Kozicki, wywołała żywe zainteresowanie.

Obniżyć ceny mięsa! Wołanie to będziemy powtarzali tak często, aż je usłyszy nareszcie komisja cennikowa. Zyski rzeźników znacznie przewyższające 50 proc. muszą zmaleć; ceny bydła spadają, a 1 zł. 20 gr. za kg. mięsa

musi ludność dalej płacić. Podobno na zebraniu komisji cennikowej w ub. tygodniu, która została odroczone na skutek interwencji p. starosty, cenę tę obniżono do 1 zł. 10 gr., przeciw czemu podobno głośno sarkali rzeźnicy. Naszem zdaniem cena mięsa w stosunku do cen obecnych żywej wagi nie powinna przekraczać 1 zł.

Wykłady higieniczne. Staraniem sekcji odczytowej nowo zawiązanego Tow. higienicznego odbędą się w sali magistratu następujące wykłady:

Wtorek, dnia 11 lutego o godz. 6 popoł. dr. Januszkiewicz „O higienie i wychowaniu dziecka“. Niedziela, dnia 16 bm. o godz. 5 popoł. prof. Uniw. dr. Słowicki „O nowotworach złośliwych i ich zapobieganiu“. Wtorek, dnia 18 bm. o godz. 6 popoł. dr. Gustaw Bodnar „O zapobieganiu chorobom kobiecym“. Wykłady ilustrowane będą przez zroczami. Minimalne ceny wstępu 20 i 50 gr. oraz cel wykładów gromadzić będą zapewne liczne rzesze słuchaczy.

OGŁOSZENIA

„ANDRÉ“ PLAC MARJACKI 9. ZREDUKOWAŁ CENY!

Bielizna męska, Krawaty, Kapelusze, Rękawiczki itp.

7025

Tylko z pierwszorzędných fabryk światowych!

KUPNO I SPRZEDAŻ.

FORTEPIAN wybitnej marki, krótki, krzyżowy, piękny i dobry — okazynie sprzedam, ul. Kętrzyńskiego 24 l. p. drzwi prawe. Oglądać od 11—12 i od 3—5. 6974

MODELE PARYSKIE z pierwszorzędnej firmy, suknie wieczorowe, wizytowe i skromne, ul. Listopada 92, górny dzwonek od 10 do 2 i od 3 do 5. Tramwaj staje przed domem. 6636

OBWIE doborowe najtaniej tylko w katolickim magazynie pod firmą JOT-ES, Lwów, plac Kapitulny 1. 2. 6292

FORTEPIAN wziętej marki niebywale dobry i piękny krótki, krzyżowy płyta metalowa pancerna okazynie sprzedam za 2500 zł. Leona Sapiehy 67 l. p. drzwi prawe, od 10—11 i od 2—4. 5973

PLASZCZ damski przesyowy podbity futrem z dużym kołnierzem futrzanym do sprzedania. Cena 200 zł. Lenartowicza 16 prawy parter. 6918

PARCELE budowlane kupię do 160 sąż., pośrednictwo wykuczani. Oferty do Adm. uszne pod 600 dol. 7028

KUPIĘ parcie budowlane bez pośrednictwa najchętniej dzielnicą pierwszą. Zgłoszenia Administracji Słowa „parcela“ 7027

TANIO SPRZEDA używaną jadalnię ciemną dębową wiedeńską, — salon mahoniowy z dwoma konsolami modny, — kompletny gabinet mebli dębowych z garniturem klubowym, skórą kryte, — lampy elektryczne portjery gobelinowe i pluszowe bordo, — dywany, — obrazy, — Hala Aukcyjna, Akademicka 3 l. p. 7013

BALJE, baniaki, kubły na węgle, wiadra, szafliki, wanny, wanienki, nasładowki własny wyrób solidny i tani poleca Cwernarski Lwów Akademicka 21, naczynia emaliowane i galanterja w wielkim wyborze. 7043

KAMIENICE 2 piętrowa w Gdańsku sprzedam za 1500 dolarów. Wiadomość Sauberman Koftatja 2. 7045

FORTEPIAN, krótki, angielska mechanika, znakomity, sprzedam Kopernika 26, parter, gankiem, ostatnie drzwi. 7066

MĘSKIE futro półpodrózne skanki niezniszczalne sprzedam. Wiadomość Szczurkowski Kościuszki 3. 7052

FORTEPIANY, Pianina, fiszharmonje przebrane w najlepszym stanie prawie nowe w różnych cenach, sprzedam, mieniam, tylko gotówką. Hanak Pańska 21. 7055

WAP stołowe, dęsietne, wozowe, osobowe, bydlęce, odważniki, Pasy, Cement, Piece żelazne, Kuchenki, Pompy, Blacha pocynkowana, Papa, Motory, Obrabarki, Urządzenia młynskie, Transmisje, Narzędzia — poleca „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska. 6521

MASEO mazurskie po 3 zł. 20 gr. 1 kg. deserowe codziennie świeże poleca Mleczarnia „Bartaków“ pasaż Mikolascha. 6986

B DOROWE męskie futro okazynie do sprzedania Lwów, Uniwersum, pasaż Mikolascha. 6985

ŁOŻECZKA DZIECIENNE, łóżka żelazne wiedeńskiej marki Quintera, łóżka składane i połowe rozmaitego systemu, oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu sragacji po cenach znacznie niższych MAGAZYN MEBLI Steil i Spółka Lwów, Kazimierzowska 1. 28. 6417

DROGUERJA w Poznaniu trzydziście lat dobrze prosperująca do sprzedania. Kancelaria oraz dwa pokojowe mieszkanie zapewnione. Cena 18.000 zł. wpraty dziesięć. Oferty do „Par“, Poznań, 27 Grudnia 18, pod 60.234. 7016

WILLA — wolne mieszkanie, stajnia, wozownia, magazyny, ogród, sprzedam. Wiadomość: Asnyka 4 — sklep. 7057

MIESZKANIA.

ZAMIEŃ pokój z kuchnią blisko kolei na 2 pokoje z kuchnią w dalszej odległości od dworca za pewną dopłatą. Wiadomość Lwowskich Dzieci 50, II. p. drzwi 11. 5670

ZAMIEŃ za dopłatą 2 pokoje z kuchnią, komfort na 3—4 pok. takie same. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia pod „Zamiana“ do Reklamy Prasowej, Chorażczyzna 7. 7008

POKÓJ meblowany, opał, światło, usługa 150 zł. ul. Tarnowskiego od 15 listopada do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 6971

WILLA z ogrodem w najzdrowszej okolicy Lwowa 5 minut od tramwaju bez odstępnego do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 7029

CAŁODZIENNE utrzymanie i wysoki czynsz dam za 3 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia w Administracji pod „Na jeden rok“. 7022

ODSTĘPNE w ratach i wysoki czynsz dam za 3 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia w Administracji pod „natychmiast“. 7023

ROZKURUJE 3—4 pokoje z kuchnią, komfort, za wysokim odstępnem. Zgłoszenia Słowo „Naftowice“. 7032

NAUKA I WYCHOWANIE.

KONWERSACJI. literatury, gramatyki, francuskiej, niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka Sykstuska 43 a II. p. 6991

STUDENT III. roku politechniki obejmuje lekcję z zakresu szkół średnich. Zgłoszenia: Administracji „Staranność“. 6941

LEKCIJ z zakresu gim., oraz wskazówek dla radioamatorów udziela technik. Zgłoszenia w adm. pod: „Radio“. 6942

OGRODNIK starszy kawaler poszukuje posady. Głogowski, ogrodnik, Radłowice-dolne, poczta Sambor dwór. 6960

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowuję z języka francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37 II. p. 6909

KURSY HANDLOWE Z. Olszowskiego — Kurkowa 38. przyjmuję do 15 listopada wpisy na: 1) kurs rachunkowości państwowej dla urzędników państwowych. (Dla zamieszkujących system korespondencyjny). 2) stenografji polskiej. 3) korespondencji hand. w języku niemieckim. Godziny dla stron: od 11—12 i od 17—18 ej. 6946

POSADY POSZUKIWANE.

ADJUNKT leśnictwa, egzaminowany z kilkuletnią praktyką, kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. Słowa pod „Sywianin“. 6911

KORESPONDENTKA (katolicka) polsko-niemiecka ze stenografją niemiecką z 3-letnią praktyką bankową poszukuje posady w poważnej instytucji. Zgłoszenia do Adm. Słowa „Underwood 67“. 6995

SOLICYTATOR notarialny — pierwszorzędna siła poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod: „Notariat“. 6551

SIEROTA, panna ze średnim wykształceniem, poszukuje miejsca do dzieci lub gospodarstwa wiejskiego lub na wsi. Zgłoszenia Adm. Słowa Polsk. pod M. P. 6720

WYŚLANY podoficer rachunkowy W. P., lat 49, biegły manipulant i rachmistrz, znający język polski, ruski i niemiecki, mający piękne pismo, umiający pisać na maszynie, przyniósł posadę magazyniera, pomocnika kancelaryjnego, ewentualnie woznego lub t. p. Łaskawe zgłoszenie pod A. B. poste restante Zbaraż. 6983

WDOWA inteligentna, lat 40, pracowita, znająca się bardzo dobrze na ogrodnictwie, warzywnem, chowu bydła, trzody i drób, smacznie gotuje z bardzo dobrej poleceń szuka posady gospodyni. „Pracowita wdowa“ do Administracji. 6987

Urządnik zredukowany z ukończoną szkołą średnią z egzaminem z rachunkowości państwowej oraz praktyką techniczną, poszukuje jakiegokolwiek posady chociażby najpodrzedniejszej. Wiadomość pod K. P. w Administracji „Słowa Polskiego“. 6996

ZDOLNY energiczny mężczyzna lat 38, żonaty, rez. oficer z wykształceniem wyższym i handlowym, z praktyką w większych dobrach, poszukuje jakiegokolwiek posady z mieszkaniem. Poważne polecenia i świadectwa. Zgłoszenia w Administracji pod Leg. Rozw. Nr. 2020. 6210

BUCHALTERKA, obznajomiona z manipulacją biurową, pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. Słowa Polsk. pod Zofia G. 6934

POSADY GOSPODYNI u jednej osoby poszukuje wdowa po urzędniku z małą emeryturą. Zgłoszenia do Administracji pod „Oszczędną“. 7024

ZDOLNY buchalter przyjmie buchalterję do opracowania w domu. Pod „Zdolny“ do Administracji „Wiek Nowego“. 7019

MŁODA Krakowianka poszukuje posady do bufetu lub do podawania ciastek w Kawiarni. Zgłoszenia pod „Krakowianka“ do Administracji. 7021

PRZYJME wszelką pracę biurową do domu. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Wiek Nowego“ pod pod „Halina“. 7020

OGRODNIK, lat 37, żonaty, inteligentny, obznajomiony również gruntownie z gospodarstwem rolnym pragnie zmienić posadę, za wynik dobrego prowadzenia ręczy. Łaskawe zgłoszenia pod „Wzorowy“ do Administracji Słowa Polskiego Lwów. 7035

ZARZĄDCA dóbr, 36 lat, żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z dobrimi referencjami zmienia posadę od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Administracji Słowa Polskiego Lwów. 7034

ZARZĄDCA majątku, równocześnie obznajomiony gruntownie z ogrodnictwem poszukuje posady na ordynację od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pod „Gwarancja“ do Administracji Słowa Polskiego Lwów. 7033

LEŚNIK, młody z dwuletnią praktyką, dobrymi referencjami, obznajomiony z prowadzeniem trzebiery poręb, szkółek i kultur, suszeniem nasion, eksploatacją torfu, przyjmie jakiegokolwiek posadę. Warunek „ludzkie traktowanie“. Zgł. Adm. Słowa pod „Uczciwość“. 7050

Biuro Mismczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 umieszcza nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemiecki, bony, pielęgniarzy, freobianki, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, kucharzy, służbę domową, folwarczną, wszelką inną. 7041

MAŁŻENSTWA.

INŻYNIER na stanowisku na prowincji, lat 34, kawaler, nawiąże korespondencję w celu matrymonialnym z sympatyczną panną z dobrej rodziny, najchętniej z prowincji, wykształconą poważnie myślącą, do lat 26, posiadającą pewną gotówkę lub nieruchomości. Oferty możliwie z fotografią do Reklamy Prasowej Lwów, Chorażczyzna 7 „Okaziecielowi złotówki 375“. 7038

PRAGNĘ poznać przystojną blondynę nieprzeciętnej inteligencji, lub artystkę. Zgłoszenia w Administracji pod „Inżynier“. 7030

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację kolejową na nazwisko Heil Adolf +182 dol. 7037

ZUWOLNIE z kruczyki w okolicy ul. Zielonej zwrócić za wynagrodzeniem ul. Domagaliczów 1, II p. Grabowska. 7049

W NIEDZIELĘ 9 bm. zginęła w kościele św. Marji Magdaleny około 10:30 złota bransoletka z zegarkiem. Uczciwy znalazca raczy oddać ją za wynagrodzeniem p. Jesińskiej w Konsulacie Austriackim. 7031

WOLNE POSADY.

AGENCI(cki) ze średnim wykształceniem do odwiezania prywatnych poszukiwani. Wysoka praca. Zgłoszenia między 3 a 5-tą Asnyka 5, III p. 7047

POWAŻNA instytucja przemysłowa przyjmie biegłą stenotypistkę polsko-niemiecką. Stenografia wynagana. Zgłoszenia ofertowe pod „Zew“ do Administracji Słowa Polskiego. 7044

FRANCUZKA udzielająca lekcji i konwersacji poszukiwana Zielona 17 Traczewski. 7055

RÓŻNE DONIESIENIA.

DO WYDZIERŻAWIENIA 12 morgów z budynkami — staw — kolej w miejscu. Obiekt nadający się na młyn. Zgłoszenia Zarząd dóbr Suchowola koło Lwowa, poczta w miejscu. 6989

Znakomite masło deser. oraz pierwszej jakości herbatę, kawę, czekolady i konserwy polecają **Krakowianki** Lwów, Kopernika 11. 6965

Rogózki i chodniki

6786 kokosowe u Jana Sudhoffa Lwów, ul. Akademicka 1. 8.



DRUKARNIA NARODOWA

♦ T. A. ♦
BYDGOSZCZ JAGIELLOŃSKA 10
TELEFON 352

6178

Najporzytniejsze pismo jest „Słowo Polskie“.

HENRYK OPIEŃSKI: CHOPIN

Wydanie drugie z 58 ilustracjami.

Nakład „K S I A Ż N I C Y - A T L A S U”.

Cena egzemplarza na bardzo pięknym papierze w pięknej płóciennnej oprawie zł, 12:50.

„NAUKA i SZTUKA”

Tom X.

Inne wydawnictwa KSIĄŻNICY-ATLASU
Lwów, Czarnieckiego 12. — Warszawa, Nowy Świat 59.

- | | |
|--|---|
| 1. BORZECKI. Podręcznik Botaniki dla kl. V. zł. 3— | 10. LENARTOWICZ dr. Higiena skóry i włosów z 14 ryc. (Bibl. higieniczna T. V. „ 3— |
| 2. BREIT-BLUMENFELD. Ustawa o podatku majątkowym ze wszystkimi rozporządzeniami i objaśnieniami „ 4— | 11. LOREC Z. Akwarjum słodkowodne Cz. I. Wskazówki techniczne jak urządzać i pielegnować akwarjum zł. 2:40 |
| 3. CZASOPISMO GEOGRAFICZNE T. II. z. 2. numery okazowe na żądanie. Cena zeszytu 1:70, rocznie „ 6— | 12. NIEMCZYCKI dr. Higiena mleka (Bibl. hig. T. IV) „ 1:50 |
| 4. GRZYWO-DABROWSKI. Zarys medycyny sądowej z atlasem o 62 ilustracjach i 2 tablicach barwnych „ 10— | 13. OLSZEWSKI Polskie nawozy sztuczne pod względem geologicznym, technicznym i gospodarczym z mapką przemysłu nawozów sztucznych w Polsce „ 4— |
| 5. „ Wskazówki do wykonania sądowo-lekarskich oględzin zwłok „ 2:40 | 14. ROMER-SZUMANSKI Mapa Polski 1:850.000 ścienna (z 2 części) „ 9— |
| 6. HELLMAN. Ustrój szkolnictwa w Anglii „ 2— | 15. ROMER-NIEMCOWNA Mapa województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego (z 4 części) „ — |
| 7. „ ISKRY “ ilustr. tygodnik dla młodzieży, red. W. Kopczewski. Numer pojedynczy 0:45, miesięcznie 1:70 z przesyłką 2—, rocznie 15, z przes. „ 20— | 16. SIMM Gąbki słodkowodne. (Biblioteka Przyrody i Techniki T. XII) „ 0:80 |
| 8. KALENDARZ „Iskier“ na rok 1924/5 Mała encyklopedia i notatnik opr. W. Kopczewski karton „ 4:20 | 17. TOMANEK i TRETER Tematy do księgowości Część I. Księgowość kupiecka „ 0:60 |
| 9. KLESK dr. Psychofizjologia i patologia pisma „ 2:40 | 18. ZAGAJEWSKI, Deutsches Lesebuch für Handelsschulen. „ 3:80 |

Katalogi i Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu na żądanie.

Księgarnie Książnicy-Atlasu, Lwów, Czarnieckiego 12 i Warszawa, Nowy Świat 59

dostarczają książek gdziekolwiek wydanych, zestawiają biblioteki szkolne i domowe, pomagają przy wyborze książek.

Specjalność: książki szkolne, dydaktyczne, oraz książki na **Gwiazdkę**.

Osobny dział dla zamówień z prowincji.

7610



Hezadont pasta i eliksir
MIAFLOR krem i puder
ściśle higieniczne

Wystrzegać się falsyfikatów!

6236

Henryk Zak - Poznań

Fabryka perfum i kosmetyków.

Najlepsza
reklama
dać
ogłoszenie
w „Słowie
Polskiem”!

NA RATY!!! NA RATY!!!

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ I MĘSKIEJ

„POLONIA”**ŁYCZAKOWSKA 10. ŁYCZAKOWSKA 10.**

6701 POLECA

garderobę damską, jak płaszcze, futra, plusze, suknie gabard., rypsove i jedwabne, kostjomy, oraz garderobę męską, jak raglany, futra, palta, kurtki, ubrania męskie, studenckie i chłopięce.

CENY NISKIE!!! DOGODNE RATY!!!**Łóżeczka dzieciinne**

Łóżka żelazne wiedeńskie marki Quittnera, Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacząco niższych 7036

MAGAZYN MEBLI STEIL i Ska

Lwów, Kazimierzowska 1. 28.

**Wydział Rady Powiatowej w Lubaczowie ogłasza KONKURS**

na posadę Sekretarza Wydziału Powiatowego.

- WARUNKI:** 1) Obywatelstwo polskie
2) Nieprzekroczony 40 rok życia
3) Świadectwo zdrowia
4) Ukończony wydział prawniczy

Praktyka Samorządowa lub państwowo administracyjna pożądana.
Do stanowiska Sekretarza Rady Powiatowej przywiązane są: pobory VII. grupy uposażenia szerebia „c” płac urzędników państwowych. Po upływie rocznej próby może nastąpić stabilizacja. 7003

Termin wnoszenia podań z wierzitelnymi odpisami świadectw upływa z dniem 30 listopada 1924. Posada do objęcia od 1. grudnia 1924. Podania składane być mają pod adresem: Prezes Rady powiatowej Dr. Friser w Lubaczowie.

P. O. Sekretarza:
WeberZa Prezesa Rady powiatowej
Komisarz rządowy
Dr. Friser.**Magistrat miasta Podhajce, rozpisuje niniejszem****KONKURS**

na posadę sekretarza Magistratu w Podhajcach, do objęcia z dnem 1 stycznia 1925 r.

Warunki przyjęcia;

- 1) obywatelstwo polskie,
2) ukończona szkoła średnia z egzaminem dojrzałości, ewentualnie wydział prawny,

- 3) praktyka biurowa administracyjna względnie samorządowa,
4) nieprzekraczalny wiek 40. lat życia.

Pożądane bytoby aby kandydat posiadał kwalifikację przypisaną rozporządzeniem

- b. Wydziału Krajowego z dnia 2/3. 1899. Dz. U. Kr. Nr. 34.

Pobory ustalone zostaną wedle umowy. Posada jest prowizoryczną na jeden rok, poczem nastąpi stabilizacja.

Kandydaci obiegający się o tą posadę winni wnieść do dnia 25 listopada br. podania należycie udokumentowane z podaniem dokładnego życiorysu, do Zarządu Gminy m. Podhajce.

Nie uwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Bliższych informacji udzieli

7015

Komisarz rządowy miasta
ZACZEK.**Konkurs.****Magistrat Król, woln. miasta Trembowli**

rozpisuje konkurs na posady:

- a) sekretarza miejskiego.
b) kasjera kasy miejskiej.

Kwalifikacje określone rozp. Wydziału Krajowego z dnia 29. maja 1891. Dz. U. Kr. Nr. 67.

pobory służbowe wedle umowy.

Należycie udokumentowane podania wraz z krótkim curriculum vitae należy wnieść do końca grudnia br. do Prezydium Magistratu.

7014

Rządowy Komisarz miasta
Woroszyński mp.